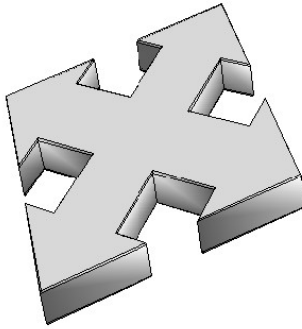


Robert Surma

# Edwarda Stachury filozofia



*„I jakieś imię ty mówił. Kobity.  
Ale dziwne jakieś. Ja nigdy nie słyszał takiego imienia.  
Polskie ono było, ale, musi, że ono rzadkie jest, to imię,  
bo ja nigdy nie słyszał jego”.*

E. Stachura, *Siekierzada*, s. 296.

Niezależna Oficyna Wydawnicza  
**3bird Projects**®  
Mysłowice 1994

Wydanie drugie, poprawione  
Tychy 2009

<http://3bird.net>

## Wstęp

Edward Stachura - kto słyszał to nazwisko?

- Chyba każdy!
- Kto słyszał teksty jego piosenek?
- Bardzo wielu!
- Kto przeczytał jego opowiadania i powieści?
- Już nie tak wielu!
- A kto zrozumiał to, co przeczytał?
- Bardzo niewiele!
- A z tych, co zrozumieli, to kto żyje tym, co zrozumiał?
- ...

Tak w skrócie należało by wysłowić owe *paradoks-zagadnienie*, którego tytuł brzmiałby: „*O dużej popularności Stachury i jego nikłej znajomości*”. Powstały bowiem w historii ludzkości dzieła (nie tylko zresztą literackie), które charakteryzują się owymi sprzecznymi cechami. Sprawia to, że wszelkie ich omówienia są w pełni pionierskie... nie tylko z powodu ich nikłej znajomości wśród zwykłych czytelników, ale również wśród krytyków. Z reguły bowiem owo „pisanie” jest materia odporną na akademicką interpretację. Tego typu literatom Stachura odpowiada: „*Wyciągnąć trochę szyję, mówię. A nie klepać uparcie o prostocie tego świata, o prozie poetycznej, romantycznej włóczędze, filozofii nóg, zwrocie do natury i tak dalej. Bo to jest jawna ślepotą. Kto tu jest naiwny? Zaprawdę panowie, nie rozumiemy się. I nie mamy, jak to się mówi, wspólnych zainteresowań*”<sup>1</sup>.

Mówiąc inaczej, krytyk - jeżeli jest tylko krytykiem i niczym więcej - nie będzie w stanie dotrzeć do istoty tego, co dla Stachury najważniejsze. Nie może być inaczej w przypadku dzieł, w których **zrozumieć** znaczy **żyć tym**, co się rozumiało (jest to zresztą zbieżne z naczelną tezą imperatywu sokratejskiego: „*Wiedzieć, co jest sprawiedliwe, znaczy: czynić sprawiedliwość*”). Taka jest też postawa Stachury, którą szczegółowo omówiłem w rozdziale „*Świat mglistych symboli...*”. Słusznie powiada Krzysztof Rutkowski, że u Stachury „*nie ma właściwie szczeliny między światem, a słowem o nim; słowo jest światem, a świat jest słowem*”<sup>2</sup>.

Bardziej dosadnie można powiedzieć, że Stachura zlikwidował w swojej twórczości samą dychotomię „*słowo - świat realny*”. U niego jest tylko świat realny, a tekst książki jest tylko cieniem, którego on zresztą nie stara się ofiarowywać czytelnikowi. Chodzi o to, żeby czytelnik mając przed sobą cień, nie tam patrzył, lecz oderwał się od tekstu i egzystował ponad nim, w życiu realnym, tam bowiem właśnie Stachura tworzy<sup>3</sup>. Tam właśnie Stachura spotyka się z czytelnikiem; nie w cieniu, ale w słońcu! Bowiem „*Literatura jest Tu-życiem*”<sup>4</sup>. Słowo pisane lub wypowiedziane bezceści ją zgodnie z tezą Andrzeja Moszczyńskiego: „*Sens to jest coś, co należy zrozumieć i przyjąć bez omawiania, bo kiedy się to zaczyna omawiać, zaczyna się*

---

1 E. Stachura, *Cała jaskrawość*, [w:] *Dzieła wszystkie*, Czytelnik, Warszawa 1984, tom III, s. 94.

2 Idem, *Wiersze, poematy, piosenki, przekłady*, [w:] *Dzieła wszystkie*, Czytelnik, Warszawa 1984, tom I, s. 9.

3 Por. Ibidem, s. 22; „*Literatura tu nie może pomóc w niczym. Poezja czynna dzieje się poza nią w każdej chwili, każdym miejscu*”.

4 Ibidem, s. 10.

babranie, czyli to, co ty nazywasz nieprzyzwoitość<sup>6</sup>. Twórczość Stachury nie jest więc z pewnością sprawą filologów, gdyż jego ekspresje (patrz: koncepcja W. Diltheya) nie egzystują w świecie słów, lecz w życiu realnym. A jak powiedział sam autor, „*życie jest nie do opisywania i nie do opisania*”, a raczej „*jest do nieopisanie weselnego świętowania*”<sup>6</sup>.

Tak więc słowa wypowiedziane tracą sens, dopuszczalne są jedynie słowa myślnie. Bohaterowie Stachury mówią mało, za to dużo myślą<sup>7</sup>.

Czy więc całą twórczość Stachury należało by zakwalifikować do filozofii? W pewnym sensie! W jego utworach spotykamy się z koncepcjami i nazwiskami wielu filozofów, m. in. B. Pascala<sup>8</sup>, A. Schopenhauera<sup>9</sup>, B. Russella<sup>10</sup>, T. Kotarbińskiego<sup>11</sup>, Lukrecjusza<sup>12</sup>, L. Wittgensteina<sup>13</sup>. Stachura, podobnie też jak J. J. Rousseau, przestaje nosić zegarek (jest to jedna z kar za przekroczenie granicy wolności), bo zegarek to kajdanki<sup>14</sup>. I jakże podobnie brzmi piosenka „*Gdziekolwiek*”<sup>15</sup> z tekstem Jana Jakuba, który mówi: „*Nie istniejemy tam, gdzie jesteście, istniejemy tam właśnie, gdzie nas nie ma*”<sup>16</sup>. Jan Jakub powiada, że człowiek jest samotny wśród ludzi.<sup>17</sup> Sted zaś powiada: *Zagubieni w dżungli miasta, obojętność objęć straszna [...] Coraz więcej wokoło ludzi, o człowieka coraz trudniej*<sup>18</sup>.

Również wielką rolę u Edwarda Stachury gra filozofia Parmenidesa, a szczególnie jego główna teza: *Byt jest; niebędące nie jest*<sup>19</sup>. Wykorzystane jest to w stedowskiej koncepcji nieśmiertelności (rozdz. „*My nie umrzemy*”).

Doszukać można by się też powiązań z filozofią H. Bergsona i jego dynamiczną epistemologią: „*Nieruchome poznaje nieruchome... Prawda jest zawsze nowa, jest poza czasem*”<sup>20</sup>. Stąd już krok do skojarzenia tego z koncepcją reentywizmu J. Bańki. Stachura powiada: „*Oto od nowa na nowo nowe się zaczyna*”<sup>21</sup>. Trzeba jednak zaznaczyć, że stedowskie pojęcie Nowego Dnia jest, jako całość, w pełni oryginalne.

Widzimy więc, że dużo jest powiązań z filozofią. Sam autor powiada o swojej twórczości: „*Mówisz o tym, co się tu mówi: To j a k a ś f i l o z o f i a ! Czy wiesz, co znaczy filozofia? Filozofia znaczy umiłowanie mądrości w życiu codziennym. Jeżeli w takim znaczeniu używasz tego słowa - to jest filozofią to, co się tu mówi*”<sup>22</sup>.

Owe argumenty nie przechylają jednak szali na korzyść tytułu tej książeczki i to z dwóch co

5 E. Stachura, *Wszystko jest poezja*, [w:] *Dzieła wszystkie*, Czytelnik, Warszawa 1982, tom IV, s. 231.

6 W. Pogonowski, *Edward Stachura - Postscriptum*, Warszawa 1990, s. 36.

7 E. Stachura, *Opowiadania*, [w:] *Dzieła wszystkie*, Czytelnik, Warszawa 1984, tom II, s. 224.

8 Idem, *Wszystko jest poezja*, [w:] *Dzieła wszystkie*, Czytelnik, Warszawa 1982, tom IV, ss. 56, 61, 84; atque etiam: Idem, *Fabula rasa*, [w:] *Dzieła wszystkie*, Czytelnik, Warszawa 1984, tom V, ss. 30, 271, 322.

9 E. Stachura, *Wszystko jest poezja*, [w:] *Dzieła wszystkie*, Czytelnik, Warszawa 1982, tom IV, s. 63.

10 Ibidem, s. 203.

11 Ibidem, s. 65.

12 Ibidem, ss. 81, 180.

13 E. Stachura, *Fabula rasa*, [w:] *Dzieła wszystkie*, Czytelnik, Warszawa 1984, tom V, s. 11.

14 Por. E. Stachura, *Cała jaskrawość*, [w:] *Dzieła wszystkie*, Czytelnik, Warszawa 1984, tom III, s. 42, 62, 63; atque etiam: Idem, *Siekierzada*, [w:] *Dzieła wszystkie*, Czytelnik, Warszawa 1984, tom III, s. 313; atque etiam: J. J. Rousseau, *Umowa Społeczna*, PWN 1966, s. XXX; atque etiam: J. J. Rousseau, *Wyznania*, tom II, s. 111.

15 E. Stachura, *Wiersze, poematy, piosenki, przekłady*, [w:] *Dzieła wszystkie*, Czytelnik, Warszawa 1984, tom I, s.220.

16 J. J. Rousseau, *Emil*, Wrocław 1955, tom I, s. 74; atque etiam: Idem, *Umowa społeczna*, PWN 1966, s. XXX.

17 Idem, *Umowa społeczna*, PWN 1966, s. XXVI.

18 E. Stachura, *Wiersze...*, s. 184; atque etiam: Idem, *Siekierzada*, [w:] *Dzieła wszystkie*, Czytelnik, Warszawa 1984, tom III, s. 320.

19 Idem, *Wszystko jest poezja*, [w:] *Dzieła wszystkie*, Czytelnik, Warszawa 1982, ss. 40, 85, 128.

20 Idem, *Fabula rasa*, [w:] *Dzieła wszystkie*, Czytelnik, Warszawa 1984, tom V, ss. 35, 39.

21 Idem, *Oto*, [w:] *Dzieła wszystkie*, Czytelnik, Warszawa 1984, tom V, s. 203.

22 Ibidem, s. 251.

najmniej powodów. Pierwszy powód to samo „rozmazywianie” się słów zapisanych, ugruntowanych i wyraźnie określonych. Dlatego też Stachura powiada: „*Ale po cóż nazywać to tak czy owak? Po cóż rozmazywać kaszę po nieczystym stole, zamiast spróbować ją i zobaczyć jak smakuje?*”<sup>23</sup>.

Drugi powód to sama nieokreśloność osoby, którą nazywamy Edwardem Stachurą. Jak wiemy, on sam wyróżniał u siebie co najmniej trzy aspekty:

1. Edward Stachura, czyli *Człowiek-JA*.
2. *Człowiek-nikt*.
3. *Cień Edwarda Stachury* (tak pojmował samego siebie tuż po wypadku z lokomotywą).

On sam też mówi, że Edward Stachura nie jest, na przykład, autorem „*Fabula rasa*”<sup>24</sup>. Tak więc tytuł „*Edwarda Stachury filozofia*” jest pewnym kompromisem, który ma za zadanie przybliżyć czytelnikowi jedynie temat, jaki będzie tu poruszany. Nie może jednak być traktowany jako pojęcie ostre i autonomiczne.

## Stachura - nazwa a człowiek

Abyśmy przeżyli należycie twórczość Stachury musimy być przekonani o autentyczności jego osoby. Ileż to bowiem znamy pseudopoetów, których osobowość jest zupełnie nieadekwatna do ich twórczości. Oni to, tworzą jedynie słowo pisane, tekst, gdy tymczasem poezja dzieje się w życiu, ponad tekstem.

Powstaje więc pytanie: Czy twórczość Stachury jest tylko grą, tylko słowem, czy też jest czystą autentyczną ekspresją jego osobowości? Czy za powieściami, opowiadaniem, wierszami stoi autentyczny człowiek czy tylko bardzo dobry rzemieślnik słowa?

Badacz jego życia dowiadyuje się z ust ludzi, którzy zetknęli się z nim osobiście, że był on człowiekiem nieprzyjemnym w obyciu, egoistą, człowiekiem zawistnym, nazbyt impulsywnym. On sam, w opowiadaniu „*Pokocham ją siłą woli*”, stwierdza ustami tajemniczej kobiety, że zdaje sobie sprawę jak odbierają go ludzie; że nie przedstawiają go w dobrym świetle<sup>25</sup>. Mało tego! Stwierdza, że właśnie takie opinie *populum*, potwierdzają dużą wartość jego osoby. Bowiern prawdziwie wrażliwa jednostka musi, już z natury porządku społecznego, być banitą. Bowiern wyjątek jest zawsze tłamszony przez schemat:

*Pomóż wspomóż dopomóż wyjątku czuły  
odeprzeć tłumne armie reguły*<sup>26</sup>

Tak więc na pewno sporo przesady kryją wypowiedzi nieprzychylnych. Faktem jednak jest, że Stachura miał osobowość skomplikowaną i trudną. Sam powiada, że zawsze lubi być we wszystkim pierwszym<sup>27</sup>, co by było potwierdzeniem zeznań jego znajomych mówiących o tym, że nie lubił przegrywać w karty i zawsze się awanturował. Ie jednak prawdy jest w twierdzeniach, na przykład, Marii Nurowskiej piszącej, że czynnikiem, który między innymi spowodował rozpad małżeństwa Edwarda, była zawiść o wydaną książkę jego żony i o jej głośny debiut? Miał on zresztą zazdrościć sławy także Januszowi Andermanowi<sup>28</sup>.

23 Ibidem, s. 252.

24 Idem, *Fabula rasa*, [w:] *Dzieła wszystkie*, Czytelnik, Warszawa 1984, tom V, ss. 78, 166, 188.

25 Idem, *Opowiadania*, [w:] *Dzieła wszystkie*, Czytelnik, Warszawa 1984, s. 392.

26 Idem, *Wiersze, poematy...*, tom I, s. 167.

27 Idem, *Opowiadania*, [w:] *Dzieła wszystkie*, Czytelnik, Warszawa 1984, tom II, s. 42: „*Ograł mnie wysoko i byłem trochę przynębiony, bo zawsze lubię być pierwszy we wszystkim*”. Zob. też: „*Rzeczpospolita*”, nr 170, 23-24 lipca 1994, s. 12.

28 Zob. „*Pan*”, nr 1 (140), styczeń 1994.

Te, jak i wiele innych pytań, pozostawimy bez odpowiedzi. Nikt chyba nie chciałby, aby Stachura był przedstawiany jako nieskazitelna biel. On sam również! I nie w tym rzecz! Każdy ma ciemne strony swojej duszy. Nam chodzi jedynie o odpowiedź na pytanie: *Czy twórczość Stachury była adekwatna do jego osobowości?*

Przestudiowawszy dokładnie jego biografię, koniecznością jest odpowiedzieć: TAK! Najbardziej przekonującym wydaje się tragiczny wypadek autora. Trudno bowiem sobie wyobrazić, aby zdecydował się on wpaść pod lokomotywę dla efektu reklamowego.

Z pewnością jest jeszcze dużo więcej faktów przemawiających za spontanicznością Edwarda. Myślę jednak, że ten jeden, rozstrzyga problem stanowczo, a poza tym stanowi źródłowy wątek do dalszych rozważań. Przeżycie bowiem tej ekstremalnej sytuacji nie jest już pisaniną na skrawku papieru. Jest to fakt ostry jak krawędź brzytwy. Nie są to już dzieje wymyślonego bohatera książki. Tu literatura dzieje się ponad książką, ponad zapisanym tekstem.

## Bosi na ulicach świata

Co stwarza poetę? Z czystym sumieniem można odpowiedzieć, że czynnikiem poetotwórczym są sytuacje ekstremalne. Nie mają one jednak charakteru obiektywnego, lecz są relacyjnie zależne od poszczególnej jednostki i tkwią w niej immanentnie. Znaczy to, że dla kogoś sytuacją ekstremalną może być bezpośrednie zagrożenie jego życia; dla poety zaś może nią być bicie zegara, podmuch wiatru, widok ulicznego tłumu. Poeta jest osobą **nadwrażliwą**. Poznaje świat w sposób niesamowicie ostry i jaskrawy, każdą cząstką swojej duszy. Dlatego też Stachura potrafi bardzo obszernie i rozlegle opisywać zwykłe codzienne czynności, wydawałoby się, że nudne. Pokazuje jednak, że i w takich prostych czynnościach tkwi całe bogactwo treści i formy. Potrafi tak je opisać, że nie tylko budzi się w nas żywe zainteresowanie, ale i świadomość całkowicie nowego świata, którego z reguły nie zauważamy. Kto pomyślałby bowiem, że w zwykłym pogłębieniu stawu („*Cała jaskrawość*”) znajduje się esencja historii ludzkości; że o tak niewyszukanej czynności można napisać całą książkę?

Owa nadwrażliwość jest jednak nie tylko błogosławieństwem dla poety, ale także i przekleństwem. Człowiek o takiej osobowości zauważa całe okrucieństwo świata. Mało tego! Czuje się również osamotniony w tej wrażliwości, bowiem spotyka codziennie tysiące ludzi, którzy są najwyczejniej „ślepi” na owe zło. Nie dostrzegają nieszczęść ponieważ nie mają w nich swojego uczestnictwa. Nie są oni w stanie wyjść ze swojego ciasnego *JA-konkretnego* do obiektywnego i wrażliwego *JA-transcendentalnego*. Wrażliwy poeta zauważa jednak, że są:

*Bosi na ulicach świata  
Nadzy na ulicach świata  
Głodni na ulicach świata*

I chociaż nie jest bezpośrednim sprawcą tego wszystkiego, to bierze na siebie odpowiedzialność i czuje się winny:

*Moja wina  
Moja wina  
Moja bardzo wielka wina<sup>29</sup>*

Zgoda bowiem na taki stan rzeczy i bierne przyglądanie się temu - sprawiają, że jesteśmy

29 E. Stachura, *Wiersze, poematy...*, s. 184.

pośrednio odpowiedzialni za to całe zło<sup>30</sup>. Dobrze tą ideę oddaje myśl M. Aureliusza, który mówi: „Często popełnia nieprawość ten, kto czegoś nie robi, nie tylko ten, kto coś robi”<sup>31</sup>. Również dosadnie oddają tę myśl słowa Dostojewskiego: „Wszyscy jesteśmy winni za wszystko i wszystkich, przed wszystkimi, a ja bardziej niż inni”<sup>32</sup>. Wiele bowiem znaczących jednostek (zdawało by się, że to one właśnie, z racji swojej funkcji, powinny aktywnie występować przeciwko niesprawiedliwości społecznej) nie spełnia nadziei w nich pokładanych. Sted powiada: „Bo wiem już od dosyć dawna, już od dosyć dawna się przekonałem i wiele nad tym studiowałem w miejskich bibliotekach i myślałem, i wiem, że ci najwięksi to nie są wcale ci najwyżej, tylko ci najniżej”<sup>33</sup>.

Oprócz obojętności ludzkiej poeta zauważa jeszcze coś więcej. Bowiem społeczeństwo nie tylko ma stępioną wrażliwość percepcyjną, ale stara się ze wszystkich sił upodobnić do siebie wybijające się jednostki. Dlatego zostaje stworzona ostra dychotomia *jednostka - społeczeństwo, wyjątek - schemat*. Utwór „Kropka nad ypsilonem” znakomicie uwydatnia ów problem<sup>34</sup>. Pokazuje, że jednostka jest tłumiona w każdej sytuacji. Schemat bowiem toleruje jedynie takich ludzi, którzy nie wyróżniają się niczym wyjątkowym<sup>35</sup>. Masa stawia więc jednostce warunek: albo będziesz taka jak my wszyscy (i wtedy skończą się twoje problemy), albo będziemy w ciągłym stanie wojny<sup>36</sup>. Stachura nawołuje więc:

*Pomóż wspomóż dopomóż wyjątku czuły  
odeprzeć tłumne armie reguły*

Bo inność drażni jednakowość. Inność drażni „takie niemodne myślenie”<sup>37</sup>.

Stachura manifestuje: „Uznałem dzisiaj idąc, że przecież nigdy się na to nie zgodzę, żeby być tym, czym nie jestem, a od czego się roją półkule”<sup>38</sup>. Ludzie, których zwykle widywał na ulicy „w chodzie nie mieli żadnego myślenia, a w oczach żadnego zamyslenia, a przerażenia to ani błysku”<sup>39</sup>. Zaś on sam ma „zdolność myślenia straszliwą”<sup>40</sup>. Owa zdolność z jednej strony jest błogosławiona, gdyż ukazuje szczegóły świata zwykle ukryte dla tłumu, z drugiej zaś strony „produkuje” ciągle sytuacje ekstremalne i unaocznia, że świat jest przerażający, niesprawiedliwy, zły.

Ale sam Stachura zwycięża świat, gdy stwierdza: „Jest źle i to jest właśnie jeszcze nieźle”<sup>41</sup>. Bo jeżeli ktokolwiek zauważa zło świata to znaczy, że jest wrażliwą jednostką, bo tylko taka jest zdolna do ujżenia zła. A skoro tak, to jest w tym świecie przynajmniej jedno małe światełko. I dlatego jest właśnie nieźle! „Wyjątek nie tyle potwierdza schemat, co go kompromituje”<sup>42</sup>.

30 Myśl tą znakomicie rozwija w swojej koncepcji wolnej i odpowiedzialnej jednostki J. P. Sartre. Jest to również zbieżne z postawą biblijnego Hioba, który składał Bogu ofiary pomimo tego, że nie popełnił bezpośrednio żadnego złego czynu. Takie samo poczucie winy przejawiał również S. Kierkegaard.

31 Marek Aureliusz, *Rozmyślenia*, księga IX, myśl 5.

32 Zob. E. Lévinas, *Etyka i nieskończoność*, Kraków, s. 56; atque etiam: R. Surma, *Edmund Husserl - oczywistość i samoodpowiedzialność*, Mysłówice 1995, ss. 2, 3.

33 E. Stachura, *Opowiadania*, [w:] *Dziela wszystkie*, Czytelnik, Warszawa 1984, tom II, s. 113.

34 Idem, *Wiersze, poematy...*, s. 167.

35 Por. J. Ortega y Gasset, *Bunt mas*, PWN, Warszawa 1982, ss. XXIII- XXVII, 7.

36 Ibidem, ss. 13, 87, 127.

37 E. Stachura, *Opowiadania*, [w:] *Dziela wszystkie*, Czytelnik, Warszawa 1984, tom II, s. 393.

38 Ibidem, s. 168.

39 Ibidem, s. 13.

40 Ibidem, s. 93.

41 Ibidem, s. 97.

42 Ibidem, s. 361.

## Koła ratunkowe

„Jaka jest najłatwiejsza rzecz na świecie? Oszałeć! A jaka jest najtrudniejsza rzecz na świecie? Nie oszałeć!”<sup>43</sup>.

Ciężkie jest życie nadwrażliwej jednostki. Ciężkie jest życie jednostki odważnej. Odważnej na tyle, aby zauważyć swoją kosmiczną samotność. Samotność w całym uniwersum czasowo-przestrzennym. Wszystkie przeszkody, które spotykamy na drodze swojego życia są tym większe im bardziej jesteśmy samotni w ich usuwaniu. A jakie to są przeszkody? Stachura powiada: „Trzech jest najgroźniejszych wrogów na dalekosiężnej drodze człowieka: kolorowe dzieciństwo, sen i ona właśnie - śmierć!”<sup>44</sup>.

Aby jakoś poradzić sobie z taką straszliwą świadomością, Stachura korzysta ze swoich *kół ratunkowych*. Cóż może pełnić funkcję takiego koła? Cóż może być blaskiem światła w ciemności?

*Kołem ratunkowym* dla Stachury jest:

- śmiać się głośno;
- płakać cicho;
- iść i padać;
- z martwych wstawać;
- śledzić gwiazdy;
- grać na skrzypcach;
- być uważnym;
- być pełnym pasji;
- jak najmniej spać (bo ten, kto śpi, wart jest mniej niż zwierzę zarżnięte poprzedniego dnia; kto nie śpi już coś robi!)<sup>45</sup>;
- szczery humor<sup>46</sup>;
- Biała Lokomotywa<sup>47</sup>;
- wiara, a nie nadzieja<sup>48</sup>;
- napis wyryty na skrawku powietrza: NIE DAJ SIĘ POGNĘBIĆ!<sup>49</sup>;
- podróż, a nie *życie podpierzynowe* (bo gdy się prowadzi osiadły tryb życia, to wtedy można wpaść pod lokomotywę, jak sam Stachura<sup>50</sup>);

43 Idem, *Cała jaskrawość*, [w:] *Dzieła wszystkie*, Czytelnik, Warszawa 1984, tom III, s. 117.

44 Ibidem, s. 135; powiada również tak: „Czas dzieciństwa to jest dla mnie czas zmarowany, czas fałszywy i nędzny”. Zob. Idem, *Opowiadania*, [w:] *Dzieła wszystkie*, Czytelnik, Warszawa 1984, tom II, s. 121.

45 Idem, *Wszystko jest poezją*, [w:] *Dzieła wszystkie*, Czytelnik, Warszawa 1982, tom IV, ss. 9, 12; atque etiam: Platon, *Prawa*, 808b: „Człowiek, gdy śpi, jest zgoła czymś bezwartościowym”.

46 E. Stachura, *Opowiadania*, [w:] *Dzieła wszystkie*, Czytelnik, Warszawa 1984, tom II, s. 42.

47 Idem, *Wiersze, poematy, piosenki, przekłady*, [w:] *Dzieła wszystkie*, Czytelnik, Warszawa 1984, tom I, ss. 188, 241.

48 Idem, *Opowiadania*, [w:] *Dzieła wszystkie*, Czytelnik, Warszawa 1984, tom II, ss. 76, 85; atque etiam: Idem, *Siekierzada*, [w:] *Dzieła wszystkie*, Czytelnik, Warszawa 1984, tom III, s. 260.

49 Idem, *Opowiadania*, [w:] *Dzieła wszystkie*, Czytelnik, Warszawa 1984, tom II, ss. 294, 418; atque etiam: Idem, *Fabula rasa*, [w:] *Dzieła wszystkie*, Czytelnik, Warszawa 1984, tom V, s. 395; et: W. Pogonowski, *Edward Stachura - Postscriptum*, Warszawa 1990, s. 27.

50 Powiada on jeszcze tak: „Ale co do mnie i póki co to wolę jeszcze chodzić, niż siedzieć. Wolę jeszcze iść, niż tkwić. Tu, tam, na lewo, wprost...”. Nigdzie nie lubił zatrzymywać się na dłuższy czas: „...ale potem uciekłem, bo nie chciałem się zasiedzieć i gnić”. Często zmiana miejsca noclegu była też podyktowana zasadami dobrego wychowania w myśl meksykańskiego powiedzenia: „Ryba i gość zaczynają cuchnąć już po pierwszym dniu”. Zob. E. Stachura, *Siekierzada*, [w:] *Dzieła wszystkie*, Czytelnik, Warszawa 1984, tom III, s. 209; atque etiam: Idem, *Opowiadania*, [w:] *Dzieła wszystkie*, Czytelnik, Warszawa 1984, tom II, ss. 12, 408; et: W. Pogonowski, *Edward Stachura - Postscriptum*, Warszawa 1990, s. 30.



- wyzbycie się JA<sup>51</sup>;
- zawołanie: *Strzeżcie nas zorze mile!*<sup>52</sup>;
- ziemia i niebo, komety i meteory;
- kraina na dół od Edenu<sup>53</sup>;
- cała jaskrawość („*Zobaczywszy całą jaskrawość, więc zobaczywszy całą jaskrawość można dalej śmiało żyć. I nawet coraz śmiało*”<sup>54</sup>);
- piosenki (zostały przecież napisane w celu ratunkowym; patrz piosenka: „*Co warto*”<sup>55</sup>).

Bywają sytuacje, kiedy tylko sami możemy sobie pomóc. Wtedy, gdy atakują demony (np. demony zwątpienia<sup>56</sup>), musimy sami je odeprzeć. Nic i nikt nie jest nam w stanie pomóc<sup>57</sup>. Stachura powiada: „*Są niektóre rzeczy, w których nikt nikomu nic nie pomoże, w których na nic się zda mądrość i nauka drugiego. Bo trzeba do nich dojść samemu. Własnym rozumem, własnym wyczuciem, własną stopą wydeptać. Własnymi nieszczęściami. Jest kilka takich rzeczy, gdzie trzeba być samoukiem*”<sup>58</sup>. Kołem ratunkowym, na przykład, na *demoną-mgłę* jest: szczypanie się, gryzienie w język, nadeptywanie sobie na odcisk. Jednak w niektórych sytuacjach i to nie pomaga<sup>59</sup>.

Inne sytuacje dla Stachury, z którymi stara się walczyć za pomocą kół ratunkowych, to: rozsypana na proch, na pył, tęsknota za czymś bliżej niewiadomym; przenoszenie gór, falowanie na wietrze, wypełnianie próżni, kuszenie demonów; budowanie, burzenie, burzenie, budowanie, i tak bez końca<sup>60</sup>. To wszystko to aspekty samej śmierci. A walka z nią polega po prostu na przeciwstawieniu się jej pełni życia. Ale Stachura żyje nie tylko życiem, ale i śmiercią i jeszcze wiecznością, co jest pomiędzy życiem i śmiercią, i jeszcze miłością, co jest ponad tym wszystkim i sam nie wie skąd bierze na to wszystko siły<sup>61</sup>.

Aby przynieść sobie ulgę w trudnych chwilach można marzyć. Takim marzeniem, którego spełnienie może przynieść ulgę i może być muśnięciem szczęścia jest to, żeby podczas jego snu na łące, młody cielak przyszedł i polizał go po twarzy<sup>62</sup>. Taka pobudka jest najprzyjemniejsza na świecie. Jest dotknięciem samego Absolutu, co zrozumie każdy, kto to **Wszystko** rozumie.

Innym tego typu marzeniem jest, aby psy na niego nie szczekały, gdy idzie w nocy przez wieś: „*Wielkie marzenie: żeby psy na mnie nie szczekały, a zwłaszcza nocą, kiedy idę, wędruję nocą i przechodzę przez wieś...*”<sup>63</sup>. I w tym też przypadku nie chodzi o samo szczekanie ani o psy, ani o wieś, lecz o dotknięcie Absolutu<sup>64</sup>.

51 „*Ja to wąż. Ja to rak. E. S. - rak. J. P. - rak. Ja Michał Kątny - rak*”. Zob. W. Pogonowski, *Edward Stachura - Postscriptum*, Warszawa 1990, s. 421.

52 E. Stachura, *Cała jaskrawość*, [w:] *Dzieła wszystkie*, Czytelnik, Warszawa 1984, tom III, ss. 28, 243.

53 Ibidem, s. 83.

54 Ibidem, s. 93.

55 „*Te twoje piosenki to mnie są bardziej potrzebne niż komu innemu. Bardziej niż komukolwiek. One są, nie wiem, jak takie koła ratunkowe, które się rzuca na wodę tonącym*”. Zob. W. Pogonowski, *Edward Stachura - Postscriptum*, Warszawa 1990, s. 25.

56 E. Stachura, *Opowiadania*, [w:] *Dzieła wszystkie*, Czytelnik, Warszawa 1984, tom II, s. 263.

57 Ibidem, s. 400.

58 Ibidem, s. 131.

59 Idem, *Siekierzada*, [w:] *Dzieła wszystkie*, Czytelnik, Warszawa 1984, tom III, ss. 242, 243.

60 Idem, *Cała jaskrawość*, [w:] *Dzieła wszystkie*, Czytelnik, Warszawa 1984, tom III, ss. 42, 43.

61 Idem, *Siekierzada*, [w:] *Dzieła wszystkie*, Czytelnik, Warszawa 1984, tom III, ss. 262, 324, 382.

62 Idem, *Opowiadania*, [w:] *Dzieła wszystkie*, Czytelnik, Warszawa 1984, tom III, s. 123.

63 Ibidem, s. 246; atque etiam: Idem, *Cała jaskrawość*, [w:] *Dzieła wszystkie*, Czytelnik, Warszawa 1984, tom III, s. 144; et:

Idem, *Siekierzada*, [w:] *Dzieła wszystkie*, Czytelnik, Warszawa 1984, tom III, s. 223.

64 W późniejszym jednak czasie przestał marzyć, aby psy go nie gryzły. Jest to swoista zgoda na porządek świata. Aby zobaczyć cudowne rzeczy nie trzeba wcale umieszczać i projektować ich w sferze marzeń; one są TU i TERAZ. Trzeba

## Tęsknota zawrotna

Sily do życia może też dać tęsknota. Jest ona nie tylko śmiertelna, ale czasami i zbawienna. Człowiek, którego nikt nie rozumie, tęskni. Jest to tęsknota za bratnią duszą; jest to tęsknota każdego samotnej osoby, każdego wędrowca<sup>65</sup>. Jednak ta bratnia dusza musi być naprawdę bardzo bardzo bratnia; musi być niemalże *alter ego*.

*Niebo to jednak studnia  
a więc tyle cembrowin  
ile smutku i gwiazd*

*Lecz najsmutniej jest wtedy  
kiedy skalpel księżycy  
otwiera obłok  
jak brzuch delfina<sup>66</sup>*

Stachura straciwszy nadzieję na znalezienie kogoś takiego w realnym świecie, kreuje go w innych światach. Nie polega to jednak na naiwnej imaginacji. Tęsknota ma u Stachury prawdziwie twórczą moc, w co wierzy on przenajświęcej. Tęsknota jest tak wielka, że musi ona „trafić” w kogoś. Musi istnieć przedmiot tęsknoty, który jest świadom tej tęsknoty<sup>67</sup>. Dlatego też Stachura powiada, że istnieje druga Ziemia i drugi chłopczyk, do którego zwraca się: mój drogi mleczny bracie. Jest on gdzieś w Mlecznej Drodze i tęskni równie mocno<sup>68</sup>.

Być może przebywa on gdzieś tu na Ziemi. Stachura w pewnym miejscu powiada: „*Zmory nie są najgorsze jeszcze, bo wiara moja głębinowa zawsze wygrywa w końcu końców ostatecznym. Najgorsze jest brak wiary w tamtego, który mnie odkryje*”. Później jednak wyznaje, że istnienie takiej osoby jest prawie niemożliwe na naszej Ziemi. W tej sytuacji stwierdza: „*Ratuje mnie tylko własna miłość wtedy, własne ubóstwianie, wiara w siebie jedyne*”<sup>69</sup>.

Tęsknota musi jednak w coś trafić! U Stachury każde uczucie będąc z samej swej natury predykatem relacyjnym jest co najmniej dwuargumentowe. Dotyczy to również miłości<sup>70</sup>. Jeżeli odczuwam miłość to musi istnieć obiekt tej miłości, dokładnie taki jak kocham i jak sobie miemam<sup>71</sup>. W pewnym momencie Stachura kreuje ukochaną osobę siłą woli! Daje temu wyraz w opowiadaniu „*Pokochoam ją siłą woli*”. Opisuje w nim ukochaną kobietę, bratnią duszę; jest to osoba, która naprawdę kocha! Kontrastuje to z tak zwaną „miłością” ludzi z miast i wiosek tego świata<sup>72</sup>. Dlatego nazywa tę osobę „prawdziwą narzeczoną”, przez co pragnie

---

tylko umieć je zauważyć, stosować percepcję szczegółową. Wszystko bowiem jest poezją. Zob. Idem, *Wszystko jest poezją*, [w:] *Dzieła wszystkie*, Czytelnik, Warszawa 1982, tom IV, s. 23.

65 Idem, *Wiersze, poematy, piosenki, przekłady*, [w:] *Dzieła wszystkie*, Czytelnik, Warszawa 1984, tom I, s. 65.

66 Ibidem, s. 49.

67 Idem, *Opowiadania*, [w:] *Dzieła wszystkie*, Czytelnik, Warszawa 1984, tom II, ss. 27, 28.

68 Ibidem, ss. 48, 65, 338.

69 Ibidem, s. 85.

70 Pierwsza jego miłość to idea, w którą była przyobleczona swego czasu Anna-Laura Dziego. Zob. Ibidem, ss. 185, 216.

71 Ibidem, ss. 388, 394, 397.

72 Ibidem, ss. 389, 390, 393. Jak bardzo jest to niezwykła osoba w swoich poglądach świadczy jej wypowiedź: „*Ja nie widzę dużej różnicy pomiędzy zatańczeniem z mężczyzną, a położeniem się z nim do łóżka*”. Taka, jak sądzi większość, skrajna postawa, jest oznaką naturalnej dziewiczości, którą ludzie dawno zagubili. Została stworzona specjalna filozofia (porady psychologów), aby taką miłość zgnębić. Bluzganie owej miłości jest uznane w świecie za normę; popierane jest przez naukę i obyczajowość. Miłość została zastąpiona swoim nędznym tanim surogatem. Aby zobaczyć czym miłość jest, wystarczy zobaczyć czym miłość nie jest. Zob. Ibidem, ss. 389-393.

podkreślić, że związki narzeczeństwa ludzi tego świata polegają na fałszu<sup>73</sup>. Wbrew temu, co sądzi *populum*, miłość nigdy się nie zaczyna i nigdy się nie kończy. „*Jeżeli pomiędzy dwójmii ludzi coś się kruszy, to znaczy, że to nie byli ci ludzie, którzy zostali dla siebie stworzeni*”<sup>74</sup>. Złą osobą rozpoznałem jako obiekt mojej miłości; nie znaczy to jednak, że zmieniłem mój obiekt miłości! Nie znaczy to też, że miłość się skończyła. W 1976 roku Stachura powiada: „*Miłość się nie kończy. To kończą się ludzie*”<sup>75</sup>. „*Cokolwiek pomiędzy ludźmi kończy się - znaczy: nigdy nie zaczęło się. Gdyby prawdziwie się zaczęło - nie skończyłoby się. Skończyło się, bo nie zaczęło się. Cokolwiek prawdziwie się zaczyna - nigdy się nie kończy*”<sup>76</sup>. „*Jedynie wieczna, trwała może mianem miłości być mianowana*”<sup>77</sup>.

Tego właśnie faktu wielu nie dostrzega. Istota miłości odślania się tylko przed nielicznymi. O jej istocie Stachura powiada: „*Żeby stała się miłość, wystarczy zobaczyć, czym miłość nie jest*” (...) Miłość nie potrzebuje wdzięczności (...) Nie ma czegoś takiego jak „*nieszczęśliwa miłość*” (...) Miłość nie jest przede wszystkim słowem. Żadnym słowem! (...) Miłość jest słońcem w świecie ciemności<sup>78</sup>. Miłość jest poza filozoficzną refleksją. „*Bo kiedy się żyje miłością, nie przeprowadza się skrupulatnego, naukowego wywodu tej miłości, tylko się kocha*”<sup>79</sup>. Miłość to jest „*coś, co oślepia samo Słońce*”<sup>80</sup>.

Stachura nie tylko opisuje obiekt miłości i tęsknoty, ale stwarza go. Tęsknota za tą osobą musi przecież w coś trafiać. Osoba ta musi gdzieś naprawdę istnieć! On i ona zostali tylko pogubieni w tym świecie, ale dzięki swojej tęsknocie wkrótce się odnajdą (piosenka: „*Urodziny*”). Powiada w piosence: *Jeszcze zdążymy w dżungli ludzkości siebie odnaleźć, tęskność zawrotna przybliży nas!*

Tęsknota domaga się swego obiektu! Postulowanie go jest czymś bardzo pięknym: „*Strasznie piękna myśl i kołysząca: że przed narodzeniem istniałem może w czyjejs tam głowie marzącej*”.

Emanacją owej tęsknoty jest również wprowadzenie trzech autonomicznych względem siebie bohaterów: J. Pradery, M. Kątnego, E. Szerudzkiego. Są oni autonomiczni, a pomimo tego, są wcieleniami jednej postaci: samego autora. Stworzyła ich tęsknota do kogoś, kto jest odbiciem nas samych, kto rozumie mnie samego bez pomocy słów. Ten ktoś jest, lecz nie wiadomo gdzie. Stachura często doznaje jego obecności. Powiada: *jakiś oczy mnie prowadzą; towarzysza manowców: Nie przewodnika, lecz towarzysza manowców. I trochę też opiekuna*<sup>81</sup>.

Inne doznanie to *Niewidzialna Ręka*, która go przykryła w domu Babci Oleńki. Stachura mówi: „*Któż nie tęskni za tym, żeby być dotkniętym, żeby być muśniętym przez Niewidzialną Rękę?*”<sup>82</sup>.

73 Potwierdza to incydent z pewną dziewczyną, którą poznał przed wyjazdem do Meksyku. Zob. „*Pani*”, styczeń 1994, nr 1 (40).

74 Idem, *Opowiadania*, [w:] *Dzieła wszystkie*, Czytelnik, Warszawa 1984, tom II, s. 288.

75 Idem, *Fabula rasa*, [w:] *Dzieła wszystkie*, Czytelnik, Warszawa 1984, tom V, s. 394.

76 Ibidem, s. 216.

77 W. Pogonowski, *Edward Stachura - Postscriptum*, Warszawa 1990, s. 37.

78 Idem, *Fabula rasa*, [w:] *Dzieła wszystkie*, Czytelnik, Warszawa 1984, tom V, s. 26, 27.

79 Ibidem, s. 291.

80 W. Pogonowski, *Edward Stachura - Postscriptum*, Warszawa 1990.

81 E. Stachura, *Siekierezada*, [w:] *Dzieła wszystkie*, Czytelnik, Warszawa 1984, tom III, s. 250.

82 Termin „*Niewidzialna Ręka*” jest ukuty przez Andrzeja Poznańskiego. Zob. Ibidem, s. 251, 255.

## Bogowie włóczęgów

Włóczęga potrzebuje swojego *boga-patrona*, który będzie go zachwycał i dodawał sił do życia. W mądrościach żydowskich *Baw Bata 16* możemy przeczytać: *Słońce wstaje, chory wstaje!*

Słońce posiadało niezwykle miejsce również w życiu Stachury. Było ono jego „bogiem”. Niebagatelne znaczenie miał tu fakt, że każdy włóczęga często musi spać pod gołym niebem. Często musi to robić w chłodne jesienne dni, a nawet zimą. Kto przeżył w swoim życiu taką noc, ten ma pojęcie dlaczego słońce może się jawić w postaci boskiej. Stachura powiada, że dla włóczęgi *„lato jest dobre, zima nie”*<sup>83</sup>. W tej perspektywie *„niezrównany jest bóg słoneczny pieszczotliwy, kiedy głód zaspokojony i teraz pieści mnie”*. Powiada również w jednym ze swoich opowiadań: *„Oczy o tej godzinie są po to, żeby patrzeć na słońce wstające”* gdyż *„tylko ono może się równać ze śmiercią niezrównaną”*<sup>84</sup>.

Słońce jest nie tylko źródłem życia duchowego, ale i surowcem życia fizycznego. Ten pogląd będzie Stachura manifestował w często wypowiedzianych słowach A. Moszczyńskiego: *„Byliśmy słońcem, nic do tego nie doszło i jest woda”*<sup>85</sup>. Jeżeli więc słońce pełni w życiu człowieka tak doniosłą rolę, to nie wypada stać tyłem do zachodu słońca<sup>86</sup>. Tej zasady Stachura będzie próbował zawsze przestrzegać, jak również tego, aby słowo „Słońce” pisać zawsze dużą literą: *„Słońce, które postanowiłem od pewnego czasu (chyba nie za późno?) pisać zawsze dużą literą...”*<sup>87</sup>. Całą swoją miłość do Słońca wyraża wreszcie w hymnie *„Dokąd idziesz? Do Słońca!”*.

Innym „bogiem” Edwarda Stachury była łaźnia. Nic w tym dziwnego, jeżeli jest się włóczęgą, ciągle w podróży, a rzeki i jeziora polskiej krainy nie za bardzo zachęcają do kąpeli. Łaźnia jawi się wtedy jako miejsce odpoczynku po podróży, miejsce odnowy cielesnej, ale i też duchowej. Dlatego też możemy odnaleźć w twórczości Stachury *„Hymn do łaźni”*<sup>88</sup>. W swoich opowiadaniach powiada zaś: *„W każdym mieście, w którym się znalazłem, pytałem najpierw o łaźnię: gdzie ona jest”*<sup>89</sup>. Łaźnia to bowiem bogini!<sup>90</sup>

## Świat mglistych symboli i faktów tak realnych, że aż boli

Czy można wyrazić za pomocą słowa jakikolwiek fragment rzeczywistości? Wydaje się to tym bardziej wątpliwe im opis jest bardziej ubogi. Takim przykładem bezczeszczenia Życia jest życiorys. Jest to - powiada Stachura - *„niedelikatność skrótu wobec nieskrótowych pełnych dni i nocy, tygodni, miesięcy i lat”*<sup>91</sup>. Należy zachować tyle pełni życia ile się da. *„Dlatego też*

83 Idem, *Opowiadania*, [w:] *Dzieła wszystkie*, Czytelnik, Warszawa 1984, tom II, s. 7.

84 Ibidem, ss. 54, 85, 114, 115, 307.

85 Ibidem, ss. 380, 381; atque etiam: Idem, *Wszystko jest poezja*, [w:] *Dzieła wszystkie*, Czytelnik, Warszawa 1982, tom IV, ss. 103, 182.

86 Idem, *Cała jaskrawość*, [w:] *Dzieła wszystkie*, Czytelnik, Warszawa 1984, tom III, ss. 26, 27; atque etiam: Idem, *Fabula rasa*, [w:] *Dzieła wszystkie*, Czytelnik, Warszawa 1984, tom V, s. 231.

87 Idem, *Wszystko jest poezja*, [w:] *Dzieła wszystkie*, Czytelnik, Warszawa 1982, tom IV, s. 202; atque etiam: Idem, *Fabula rasa*, [w:] *Dzieła wszystkie*, Czytelnik, Warszawa 1984, tom V, s. 321.

88 Idem, *Wiersze, poematy, piosenki, przekłady*, [w:] *Dzieła wszystkie*, Czytelnik, Warszawa 1984, tom I, s. 80.

89 Idem, *Opowiadania*, [w:] *Dzieła wszystkie*, Czytelnik, Warszawa 1984, tom II, s. 29.

90 Ibidem, s. 129.

91 Idem, *Wiersze, poematy, piosenki, przekłady*, [w:] *Dzieła wszystkie*, Czytelnik, Warszawa 1984, tom I, s. 5.

trzeba koniecznie zapisywać wszystko, co się myśli, mówi i słyszy". Zapisując to zmierzamy w prostej linii do życiopisania. Stachura marzył o tym, aby zapisywać dokładnie wszystko, co myśli, co widzi i robi. Żał mu było każdej chwili, którą musiał w swoim pisaniu pominąć. Dążył ze wszystkich sił, aby jego pisanie nie było opisem rzeczywistości, lecz niemalże samym desygnatem opisu. Mówi, na przykład, że opowie nam nie o mieście, lecz miasto<sup>92</sup>.

Jednak myliliby się ten, kto by sądził, że za pomocą słowa można opowiadać rzeczywistość lub tworzyć poezję. „Świat jest bogaty we formy, a i w treść niebiedny”<sup>93</sup>. Dlatego Stachura powiada: „Nie tak łatwo zostawić w wodzie odcisnięty ślad. Nie tak łatwo zostawić w powietrzu odcisnięty ślad. Książki można pisać, nawet w wielkich bólach, ale to jeszcze nie wszystko”<sup>94</sup>.

Poezja pojawia się, na przykład, przy okazji pisania wiersza, ale nie jest wierszem! Poezja dzieje się ponad wierszem. Jest to koncepcja Stachury, którą to intuicyjnie podejrzewał już bardzo dawno, a w ostatnich latach życia próbował werbalnie wyrazić i ująć w kategorii myślowe: „Wszystko jest poezją, a najmniej poezją jest napisany wiersz; każdy jest poetą, a najmniej poetą jest poeta piszący wiersze”<sup>95</sup>. W trakcie swojej refleksji nad tym twierdzeniem Stachura starał się dowieść jego prawdziwości poprzez próby falsyfikacji. Czy aby na pewno wszystko jest poezją? Czy aby na pewno wszyscy są poetami?

Powiada: „Bywają może nie-poetami ci, którzy myślą, że są poetami, którzy pamiętają o tym, a ponieważ pamiętają, to i czasami zapominają”<sup>96</sup>. Konkludując dochodzimy więc do twierdzenia, że „wszystko jest poezją, tam gdzie jest poeta”<sup>97</sup>.

Co to jednak znaczy „być poetą”? Oto jego odpowiedź: „Być poetą to tak SIĘ ZACHOWYWAĆ, żeby to nie pozostawiało żadnych wątpliwości, że się jest poetą”<sup>98</sup>. Ale jak? „Na przykład: Nie uchylać się od udziału w **sztafecie**”<sup>99</sup>. Oraz:

1. Żyć w strasliwym i cudownym napięciu.
2. Nie dać się pognębić przez demony.
3. Pisać listy<sup>100</sup>.

Jeżeli wszystko (co prawdziwie jest, tzn. bytuje w sposób prawdziwy) jest poezją, to już w prostej linii dojdziemy do twierdzenia, że poezja jest wszystkim<sup>101</sup>. Słowa nie będąc poezją są więc niczym. Słowa nie są poezją i nie oddziałują na nią, nie powiększają jej ani nie umniejszają. Zapominają o tym często tzw. poeci akademicy. „Książka większego formatu nie zawiera, dlatego że większa, więcej mądrości czy co się częściej zdarza, więcej głupoty od książki małego formatu”<sup>102</sup>.

Teksty Stachury różnią się znacznie od innych. On czytelnikowi nie proponuje słów. Powiada raczej: „Ta książka nie jest do przeczytania. Ta książka jest do odkrycia”, (...) bo to jest do odkrycia, że „każda książka jest zawsze tylko książką, że wszystkie słowa są zawsze tylko słowami, nigdy nie są tym, co - z mniejszym lub większym popisem - usiłują opisać”. Co opisać? Nieśmiertelne żywe życie! „Możesz to odkryć, jeżeli nie utkniesz na słowach, jeżeli nie

92 Idem, *Opowiadania*, [w:] *Dzieła wszystkie*, Czytelnik, Warszawa 1984, tom II, ss. 9, 13.

93 Idem, *Siekierzada*, [w:] *Dzieła wszystkie*, Czytelnik, Warszawa 1984, tom III, s. 215.

94 Idem, *Cała jaskrawość*, [w:] *Dzieła wszystkie*, Czytelnik, Warszawa 1984, tom III, s. 108.

95 Idem, *Wszystko jest poezją*, [w:] *Dzieła wszystkie*, Czytelnik, Warszawa 1982, tom IV, s. 5.

96 Ibidem, s. 34.

97 Ibidem, s. 55.

98 Ibidem, s. 96.

99 Ibidem, ss. 117, 249.

100 Ibidem, ss. 250, 251.

101 Ibidem, s. 21.

102 Ibidem, s. 66.

*zachłysziesz się słowami, nie zadusisz słowami i nie spocznieś na słowie jak trumnie*<sup>103</sup>.

Jest to niezwykle filozoficzny akcent w twórczości Stachury. Jest to odkrycie na powrót starej zapomnianej filozofii bezpośredniej, która polega na tym, że rzeczywistość poznajemy poprzez bezpośrednią miłość [zwrócenie się w stronę rzeczywistości]<sup>104</sup>. Dzisiejsza kultura przepełniona jest słowem. Wtłacza nam do głów, że poezja i filozofia to słowo. Dowiadujemy się o tym już w szkole podstawowej, potem w czasie matury i dalszych studiów. Wszelkie tytuły naukowe zdobywa się też za pomocą słowa. Tymczasem Stachura stanowczo odmawia wartości takiemu myśleniu. „Słowo woda oczywiście nie jest wodą”<sup>105</sup>. W sferze słów nie ma prawdy!

Nawiązując do presokratyków, autor powiada, że prawda to fakt! Trzeba odróżniać „prawdziwość” polegającą na *adequatio* myśli i rzeczy od „Prawdy” tożsamej zawsze z bytem<sup>106</sup>. Prawda będąc bytem, nie ulega negacji, bo byt nie ulega negacji, co już wykazał swego czasu Parmenides<sup>107</sup>. „*Kłamstwo więc nie istnieje, bo znaczyłoby to zanegować prawdę, czyli fakt, a to jest niemożliwe. Istnieje tylko wymysł*”<sup>108</sup>. Trzeba sobie więc uświadomić jeszcze raz: „*Nazwa drzewo nie dotyczy faktu: drzewo*”<sup>109</sup>. „*Drzewo sosna jest faktem, ale nazwa drzewo sosna nie jest nim (...)* Zaden opis życia nie jest życiem i zaden opis śmierci nie jest śmiercią. Opis nigdy nie jest tym, co opisuje”<sup>110</sup>.

Również „*nie da się stwierdzić braku faktu. Fakt da się tylko stwierdzić*”. Brak bowiem nie istnieje. Nie uzasadnione jest więc sformułowanie „Nie ma chmur”; możemy bowiem tylko stwierdzić „Jest czyste niebo”. Dopuszczalna jest tylko afirmacja, a nie negacja<sup>111</sup>. Atomści greccy: Parmenides, Anaksagoras, Empedokles, Leukippos - nazywali próżnię nie po prostu „niebytem”, lecz „nie-tym-bytem”<sup>112</sup>.

Jeżeli więc chcemy, aby nasze poznanie świata było prawdziwe, aby nasze poznanie dotyczyło samych faktów, a nie ich mglistych symboli - powinniśmy posłużyć się epistemologią H. Bergsona. Stachura powiada: „*Rozumienie nie ma absolutnie nic wspólnego z najdrobniejszym wysiłkiem. Aby prawdziwie objąć fakt trzeba, aby JA zanikło. Spojrzeć na fakt znaczy być faktem*”<sup>113</sup>. „*Fakt można zobaczyć. Fakt można skonstatować będąc samemu faktem. Ale po to, żeby fakt skonstatować, ten fakt jest tu-i-teraz nieodzowny. Nie ma czegoś takiego jak ślad po fakcie. Nie ma przedfaktu, nie ma pofaktu. Jest fakt*”<sup>114</sup>. I właśnie faktem powinniśmy się zajmować, a nie słowem.

103 Idem, *Fabula rasa*, [w:] *Dzieła wszystkie*, Czytelnik, Warszawa 1984, tom V, s. 7.

104 Tzn. że aby się przekonać, że ogień parzy, trzeba się sparzyć, a nie przeczytać tylko, że parzy. Zob. R. Surma, *Filozofia bezpośrednia*, Katowice 1994, s. 21.

105 E. Stachura, *Fabula rasa*, [w:] *Dzieła wszystkie*, Czytelnik, Warszawa 1984, tom V, s. 33.

106 Idem, *Filozofia grecka*, Katowice 1996, passim.

107 Znaczy to, że wszystko, co pomyślimy, JEST, lecz nie musi w sposób konieczny istnieć. Np. krasnoludki SA, lecz nie istnieją. Zob. Idem, *Sokrates jak żywy*, Katowice 1994, s. 8.

108 E. Stachura, *Fabula rasa*, [w:] *Dzieła wszystkie*, Czytelnik, Warszawa 1984, tom V, s. 36.

109 Ibidem, s. 37.

110 Ibidem, ss. 46, 57. Zadziwiająca jest zbieżność z poglądami hinduskiego mędrca Jiddu Kríshnamurti, który powiada: „*Słowo nie jest rzeczą, którą nazywa. [...] Oczywiście słowo nigdy nie jest tym, co nazywa. Opis nie jest tym, co jest opisywane ani też objaśnienie nie jest tym, co jest objaśniane. Słowo, zdanie, objaśnienie nie są rzeczywistością*”. Zob. J. Kríshnamurti, *Rozmowy z samym sobą*, Poznań 1996, ss. 96, 128.

111 E. Stachura, *Fabula rasa*, [w:] *Dzieła wszystkie*, Czytelnik, Warszawa 1984, tom V, s. 38.

112 Idem, *Wszystko jest poezją*, [w:] *Dzieła wszystkie*, Czytelnik, Warszawa 1982, tom IV, s. 40.

113 Idem, *Fabula rasa*, [w:] *Dzieła wszystkie*, Czytelnik, Warszawa 1984, tom V, s. 39; por. I. Wojnar, *Bergson*, Warszawa 1985, s. 74; atque etiam: H. Bergson, *Mysł i ruch. Dusza i ciało*, PWN 1963, ss. 19, 51, 57; et: H. Bergson, *Pamięć i życie*, PAX, Warszawa 1988, s. 38.

114 W. Pogonowski, *Edward Stachura - Postscriptum*, Warszawa 1990, s. 36.

Człowiek, któremu się dobrze powodzi odbiera fałszywy obraz świata. Wąski fragment rzeczywistości bierze on za całą rzeczywistość. Nie potrafi egzystować we współodczuwaniu. Nie bierze również odpowiedzialności za cały świat<sup>115</sup>. Nie cierpiąc nie potrafi wczuć się w cierpienia innych. Nie ocierając się o sytuacje ekstremalne nie potrafi odbierać świata w adekwatny sposób<sup>116</sup>. Stachura powiada: „*Istnienie się dopełnia poprzez sytuacje ekstremalne. Wtedy to niektóre sytuacje i miejsca zaznaczają istnienie*”. Komfort zaś je rozmazuje<sup>117</sup>. Ci ludzie rozmazują istnienie, którym brak „*tego cudownego i strasznego napięcia, brak im tej dostojności, brak im tej powagi. I tego humoru też*”<sup>118</sup>. Wszystko powinno się robić w natchnieniu i żyć w owym strasliwym i cudownym napięciu w każdej zawsze i wszędzie sekundzie<sup>119</sup>. Napięcie owo nie ma nic wspólnego z nienawiścią i wojną: „*Wojna to jest krwi stygnięcie, mówię, a nie krwi piękne fontanniczne rozgorączkowanie*”<sup>120</sup>.

Człowiek żyjący bez tego cudownego napięcia jedynie ślizga się po życiu nigdy go naprawdę nie dotykając. Jest to tzw. *życie podpierzynowe*. Stachura wspominając dawne dzieciinne czasy pyta trochę ironicznie: „*Co za siła strasliwa kazała mi wyrzec się tego ciepła cudowności? I w ogóle wszystkiego?*”<sup>121</sup>.

Człowiek *podpierzynowy* w rzeczywistości nic na temat życia nie wie, jest bardzo rozpieszczony, ale też bardzo lubi udzielać rad. Jego potrzeby nie są rzeczywiste, lecz urojone (samochód, wakacje na Bahamas, itd.). Stachura potępia ten typ osobowości. W pewnym miejscu powiada: „*Najbardziej błogosławiony był pokój na cały miesiąc, w którym stało łóżko, a na nim pościel biała i czysta. Jeśli ktoś twierdzi, że w świecie są większe problemy, to jest przede wszystkim zawsze wyspany, a potem jest głupi*”<sup>122</sup>.

Człowiek taki nie żyje samym życiem, lecz opowieścią o życiu. Jest to życie zasłyszane; nic dziwnego, że wiedza takiego człowieka o świecie jest również zasłyszana i naiwna: „*Słyszę nieraz, jak mówią niektórzy, jakby nigdy nic, że trzy dni nic nie jedli albo i więcej, to mnie się wydaje, że oni coś tu nadużywają wolności słowa*”<sup>123</sup>.

Podsumowując można by jeszcze raz przytoczyć apel Stachury o przebudzenie akademickich poetów i filozofów: „*Książka pozostaje tylko książką. Nie jest tym, co opisuje, bo nie może tym być. Opisuje cudowną rzeczywistość, ale gdzie jest ta rzeczywistość? Rzecz jasna, nie ma jej w książce! Bo opis rzeczywistości nie jest rzeczywistością! Słowo nie jest rzeczą*”<sup>124</sup>. Ową rzeczą jest zaś fakt, sytuacja ekstremalna. Należy więc „*żyć w natchnieniu tym wstrząsającym, że żywi jesteśmy, Santa Polonia, i wiemy, co nas czeka*”<sup>125</sup>.

115 Zob. R. Surma, *Edmund Husserl - oczywistość i samoodpowiedzialność*, Myslowice 1995, ss. 2, 3.

116 Stachura powiada w pewnym miejscu, że w czasie głodu (sytuacja ekstremalna!) ma „*bardzo ostro nastawiony rozum, myśl!*”. Zob. Idem, *Opowiadania*, [w:] *Dzieła wszystkie*, Czytelnik, Warszawa 1984, tom II, s. 98; atque etiam: Por. R. Surma, *Filozofia bezpośrednia*, Katowice 1994, ss. 21, 22.

117 E. Stachura, *Wszystko jest poezja*, [w:] *Dzieła wszystkie*, Czytelnik, Warszawa 1982, tom IV, ss. 70, 71.

118 Ibidem, s. 71; a *propos* humoru, Stachura jest jego gorącym zwolennikiem, ale musi to być HUMOR: „*Pijana kobieta... to było straszliwe. Boże mój, to było straszliwe. Śmiać się można; śmiać się trzeba, dużo, dużo się śmiać, ale ona tak się śmiała, tak strasznie jakoś, że ten jej śmiech obrażał, znieważał wielki bolesny smutek świata*”. Zob. Idem, *Siekierzada*, [w:] *Dzieła wszystkie*, Czytelnik, Warszawa 1984, tom III, s. 348.

119 Idem, *Wszystko jest poezja*, [w:] *Dzieła wszystkie*, Czytelnik, Warszawa 1982, tom IV, s. 160; atque etiam: Idem, *Cała jaskrawość*, [w:] *Dzieła wszystkie*, Czytelnik, Warszawa 1984, tom III, s. 23.

120 Idem, *Cała jaskrawość*, [w:] *Dzieła wszystkie*, Czytelnik, Warszawa 1984, tom III, s. 164.

121 Ibidem, s. 17.

122 Idem, *Opowiadania*, [w:] *Dzieła wszystkie*, Czytelnik, Warszawa 1984, tom II, s. 44.

123 Ibidem, s. 94.

124 Idem, *Fabula rasa*, [w:] *Dzieła wszystkie*, Czytelnik, Warszawa 1984, tom V, s. 183.

125 Idem, *Cała jaskrawość*, [w:] *Dzieła zebrane*, Czytelnik, Warszawa 1984, tom III, s. 93.

## Człowiek-nikt

- A co ty szukasz? Ty chociaż wiesz, co ty szukasz?

- Co ja mogę szukać? Wiatru w polu!<sup>126</sup>

Jest to typowa sytuacja człowieka, który poddał swoje życie filozoficznej refleksji. W jej to wyniku zauważył, że droga jego pożądań jest nieskończona; jego różnorakie pragnienia nigdy nie zostaną w pełni zaspokojone; chodzi po tym świecie odczuwając ciągły BRAK, co rodzi cierpienie. Czy jest jakieś antidotum na tą truciznę naszego życia?

Już w czasach starożytnych niektórzy filozofowie rozmyślali nad tym problemem. I tak, zwięźczeniem dociekań Zenona z Kition jest rada: „Aby mieć wszystko, trzeba się wszystkiego wyrzec”. Trzeba się wyrzec nie tylko wszystkich rzeczy materialnych, ale również swoich pragnień i swojego JA<sup>127</sup>. „Chcieć to najgorsza rzecz, jaką można chcieć”<sup>128</sup>. Ten, kto zastosuje się do tej wskazówki, kto ją przeżyje dogłębnie i zrozumie - ten staje się *człowiekiem-nikt*.

*Człowiek-nikt* to *Gal Anonim*<sup>129</sup>. Stachura wspomina o swoich zabiegach, których celem miało być wydrukowanie jego książek bez podawania autorstwa. Niestety okazało się to niemożliwe.

*Człowiek-nikt* to wielkie odkrycie. Ten, kto wyzbywa się swojego egoistycznego i egocentrycznego JA, ma szansę rozpocząć nowe, całkowicie nowe życie. Pierwszym krokiem do tego wielkiego odkrycia jest niepokój duszy, irracjonalne na pozór cierpienie, tęsknota za czymś nieokreślonym<sup>130</sup>. „Kto cierpi i nie umie sobie tego wyjaśnić - jest na właściwym tropie. W niewytłumaczalnym smutku swoim zaprawdę już siedzi na promyku i szybuje ku niewiarygodnej słoneczności”<sup>131</sup>.

Dlaczego tęsknimy, cierpimy, odczuwamy niepokój? Może dlatego, aby się uchronić przed świadomością naszej kosmicznej samotności? Może nie mamy na tyle odwagi, aby spojrzeć prawdzie w oczy?! Taka prawda mówi nam, że jesteśmy sami, absolutnie sami, zawsze i wszędzie, w całym kosmosie. To bowiem, że chodzimy z „przyjaciółmi” do kina, na koncert, na piwo - nie znaczy wcale, że nie jesteśmy samotni. Bowiem jedynie **prawdziwa jedność dusz**, prawdziwe zrozumienie (a nie jego pozory, którym często ulegamy) może przezwyciężyć ową samotność.

Masz „przyjaciół”, a mimo to odczuwasz ten dziwny niepokój, tę tęsknotę za czymś nieokreślonym, ten smutek na dnie duszy. Próbujesz tę samotność zagłuszyć poprzez różnorakie rozrywki<sup>132</sup> - ale nic z tego! Ona się ciągle odzywa! Ale to dobrze! Ona jest dobra. Dla tego?

Dlatego, że „tylko to, co sieroce, jest otwarte na wszystko, bo nie jest w żadnym klanie rodzinnym uwięzione”<sup>133</sup>. Tylko absolutny sierota, czyli *człowiek-nikt*, jest w stanie wskrzesić w sobie największe uczucie na świecie: MIŁOŚĆ! „*Człowiek-nikt* to *człowiek-który-miłuje*”<sup>134</sup>.

126 Idem, *Opowiadania*, [w:] *Dzieła wszystkie*, Czytelnik, Warszawa 1984, tom II, s. 144.

127 „Kim są właściciele? Pierwszymi złodziejami świata!”. Zob. Idem, *Fabula rasa*, [w:] *Dzieła wszystkie*, Czytelnik, Warszawa 1984, tom V, s. 236; por. B. Pascal, *Myśli*, PAX, Warszawa 1958, ss. 97, 98, 116, 125, 131, 447.

128 Idem, *Fabula rasa*, [w:] *Dzieła wszystkie*, Czytelnik, Warszawa 1984, tom V, s. 42.

129 Idem, *Cała jaskrawość*, [w:] *Dzieła wszystkie*, Czytelnik, Warszawa 1984, tom III, s. 17.

130 Idem, *Oto*, [w:] *Dzieła wszystkie*, Czytelnik, Warszawa 1984, tom V, s. 269.

131 Ibidem, s. 241.

132 Zob. B. Pascal, *Myśli*, PAX, Warszawa 1958, ss. 101, 102, 114, 116, 120-125; atque etiam: R. Surma, *Pascal*, Katowice 1994, ss. 13, 14.

133 E. Stachura, *Fabula rasa*, [w:] *Dzieła wszystkie*, Czytelnik, Warszawa 1984, tom V, s. 11.

134 Ibidem, s. 109.



Dlatego powinienes dążyć, aby być *człowiekiem-nikt*... albo lepiej: powinienes dążyć, aby nie być *Człowiekiem-JA*. „*W świecie ludzi-JA nie ma miłości. Ani jednego błysku*”<sup>135</sup>. Oni „miłują” tylko siebie, to, co jest w ich klanie. Ale taka miłość nie jest miłością, bo miłość nie jest nigdy klanowa; miłość nie ogranicza się do rodziny. A jeżeli już, to w całkiem innym znaczeniu! Bo naprawdę to każdy jest sierotą, choć nie każdy zdaje sobie z tego sprawę. „*Każdy jest sierotą, a dopiero w skali kosmicznej wszyscy są rodziną*”<sup>136</sup>. Uświadomienie sobie swojego sieroctwa uwalnia od fałszywych złudzeń i jest czymś dobrym; jest radosne, a nie smutne; jest dniem dwóch ponownych narodzin<sup>137</sup>.

Ważne jest więc byś zrozumiał, że „*prócz słońca i ludzi-nikt nikt cię nie miłuje prawdziwie*”<sup>138</sup>. Janek Pradera jest jeszcze rozdarty pomiędzy miłością do Gałązki Jabłoni, a miłością do całego świata<sup>139</sup>. *Człowiek-nikt* rozumiał już, że wcale nie jest rozdarty i nigdy nie był. Miłość nie potrzebuje rozdarcia i nigdy nie jest rozdarta!

W świecie *ludzi-JA* panuje tylko *ego-izm*. „*Mówić komuś TAK, to mówić sobie TAK; mówić komuś NIE, to jeszcze raz mówić sobie TAK*”<sup>140</sup>. *Ludzie-JA* lubią, domyślnie lub nie, używać wyrażenia JA. I nie zdają sobie sprawy, że właśnie to JA jest źródłem ich cierpienia. Bo JA jest ciągle nienasycone. Jest też kołtarzkie. Ludzie bowiem nie identyfikują się z uniwersum, tzn. mówią „mój dom”, ale już nie „moja galaktyka”<sup>141</sup>. Obrzydliwość owego JA polega więc na jego zaściankowości i drobnomieszcząskiej mentalności.

Dla Stachury *człowiek-JA* jest tylko etapem przejściowym. Powiada on, że wychodzimy z rodzaju nijakiego [narodziny], i poprzez rodzaj osobowy [*człowiek-JA*] podążamy znowu do rodzaju nijakiego [*człowiek-nikt*]<sup>142</sup>.

A kto wymyślił koncepcję *człowieka-nikt*? Kto napisał „*Fabula rasa*”? Nie Stachura! A ty mówiąc o *człowieku-nikt* nie powtarzasz. „*Żaden człowiek-nikt nigdy nie powtarza. Nie jest to powtarzanie, bo on rozumie, co mówi. Kto rozumie - nie powtarza*”<sup>143</sup>. Nie zarzucaj więc *człowiekowi-nikt*, że żeruje na koncepcji Stachury. Bo to nie jest koncepcja i to nie jest Stachury. Nikogo to jest. „*Fabula rasa*” jest książką napisaną przez wszystkich *ludzi-nikt*, czyli przez nikogo - bo tak naprawdę to ona nie jest napisana, bo to nie jest książka, to nie jest słowo, lecz życie coraz bardziej! „*Każdy rozumiejący jest pierwszy. Nie zawdzięcza rozumienia komuś*”<sup>144</sup>. *Człowiek-nikt* jest „nikt”, bo nie ma nic w szczególności. Ma za to wszystko w ogólności - cały świat.

135 Ibidem, s. 110.

136 Idem, *Opowiadania*, [w:] *Dzieła wszystkie*, Czytelnik, Warszawa 1984, tom II, s. 350.

137 Ibidem, s. 271.

138 Idem, *Fabula rasa*, [w:] *Dzieła wszystkie*, Czytelnik, Warszawa 1984, tom V, s. 110.

139 Ibidem, s. 147; atque etiam: Idem, *Siekierzada*, [w:] *Dzieła wszystkie*, Czytelnik, Warszawa 1984, tom III, s. 360.

140 Idem, *Fabula rasa*, [w:] *Dzieła wszystkie*, Czytelnik, Warszawa 1984, tom V, s. 44.

141 Idem, *Wszystko jest poezją*, [w:] *Dzieła wszystkie*, Czytelnik, Warszawa 1982, tom IV, s. 195.

142 Ibidem, s. 234; „*Logika, czyli sztuka myślenia*” Arnauda i Nicole’a czytamy: *Pascal tak dalece przestrzegał tej zasady [by nie mówić o sobie], że twierdził, iż człowiek uczciwy powinien unikać wymieniania siebie, a nawet - posługiwania się słowem JA*”. Zob. B. Pascal, *Myśli*, PAX, Warszawa 1958, s. 97.

143 Idem, *Fabula rasa*, [w:] *Dzieła wszystkie*, Czytelnik, Warszawa 1984, tom V, s. 60.

144 Ibidem, s. 58.

## Nowy dzień

Jak należałoby przedstawić życie człowieka ze względu na czas? Czy byłaby to linia prosta zaczynająca się w pewnym punkcie (narodziny) i kończąca się w innym punkcie (śmierć)?

Niekoniecznie! Wprawdzie nasza europejska kultura jest, od czasów św. Augustyna, przesiąknięta linearną koncepcją czasu, lecz nie zawsze tak było. Grecy i ludy starożytne uznawały, na przykład, kołową koncepcję czasu, w której wszystko, co jest, już było i znowu kiedyś będzie<sup>145</sup>.

Pojęciem czasu, w różnych jego aspektach, zajmuje się także Stachura<sup>146</sup>. Linearna koncepcja czasu jest dla niego w pełni pesymistyczna i tragiczna. Coś się zaczyna i coś się kończy. Zniszczeniu ulegają nie tylko złe rzeczy, ale również piękne. W czasie linearnym zniszczeniu wydaje się ulegać nawet sama miłość. To właśnie jej przemijalność jest dowodem na to, że czas płynie! Dowodem nie jest to, że starzejemy się, bo rozwój nauki może temu zapobiec (i nie będziemy się starzeć); dowodem nie jest również to, że coś się staje i coś ginie, bo ontologicznie jest możliwe odtworzenie takiego samego stanu rzeczy; jedynie straconej miłości nie da się odzyskać.

W późniejszym jednak okresie Stachura odrzuca i ten dowód, powiadając, że to nie miłość się kończy, to kończą się ludzie. Stara się w ten sposób zupełnie zanegować istnienie czasu. Nie tylko zresztą linearnego, bowiem również kołowa koncepcja jest dla niego koncepcją pesymistyczną. Wieczne powroty tych samych rzeczy powodują, że świat staje się nie tylko nudny, ale i banalny. Człowiek jawi się jako uwięziony w klatce, dzieje są zdeterminowane. Brak jest więc jakiegokolwiek kreacji osobowości, następuje zgoda na zastany porządek i poddanie się prawom świata. Taka wizja bardzo się Stachurze nie podoba. Powiada on:

*Byli tacy, co się rodzili  
byli tacy, co umierali  
byli także też i tacy,  
co im to było mało!*<sup>147</sup>

Przeciętny człowiek myśli, że każdy dzień jest w zasadzie taki sam jak poprzedni. Nie wkłada więc wysiłku w poznanie świata, jest on bowiem dla niego zupełnie nieciekawym. Depcze więc po cudach, które są co krok. On nie żyje prawdziwym życiem, tym cudownym napięciem, lecz tylko mglistymi symbolami.

Tymczasem Stachura zrywa z tymi dwoma koncepcjami czasu, a wydaje się, że być może i z pojęciem czasu jako takiego. Wprowadza natomiast koncepcję *Nowego Dnia*. Czas zostaje zredukowany do *recens*, zostaje pozbawiony swoich podstawowych atrybutów, a więc być może przestaje być czasem<sup>148</sup>. *Nowy Dzień* to kategoria zarówno ontologiczna,

145 Zob. G. Mitrowski, *Kosmos Bóg Czas*, Katowice 1993, ss. 17, 73; atque etiam: *Biblia*, Kazn. 1:9, 3:15; et: R. Surma, *Filozofia pregrecka*, Katowice 1996, passim.

146 Czas dla Stachury to jest: „gdzie liczy się każda jedyna godzina dnia i nocy. Gdzie się zapomina, że się żyje i że się umrze”. Zob. E. Stachura, *Opowiadania*, [w:] *Dziela wszystkie*, Czytelnik, Warszawa 1984, tom II, s. 121.

147 Idem, *Wiersze, poematy, piosenki, przekłady*, [w:] *Dziela wszystkie*, Czytelnik, Warszawa 1984, tom I, s. 161.

148 Powstaje w tym miejscu pytanie, czy rzeczywistość, która jest ciągle ontologicznie nowa w każdej chwili, a każda ta chwila jest na swój sposób wiecznością - jest miejscem na czas czy nie? W koncepcji św. Augustyna czas w wieczności traci swoją dziejowość. Ale czy może istnieć wieczność bez czasu? Czy byłaby ona wtedy wiecznością? A wieczność z czasem? Czy byłby to wtedy czas? Por. J. Bańka, *Epistemologia*, Katowice 1990, passim; Idem, *Traktat o czasie*, Katowice 1991, passim; Idem, *Kształt metody reentywistycznej w nauce i filozofii*, [w:] „*Folia Philosophica*”, tom XI, Katowice 1993, passim; „*Słownik pojęć filozoficznych nie istniejących w istniejących słownikach*”, Katowice 1993, passim; A. Szoltysek, *O reentywizmie słów kilka*, [w:] *Rozważania o filozofii a recentiori*, red. A. Szoltysek, Katowice 1994, ss. 28-33; G. Mitrowski, *Kosmos Bóg Czas*, Katowice 1993, s. 149; R. Surma, *Filozofia pregrecka*, Katowice 1996, passim.

egzystencjalna, etyczna i epistemologiczna. Stachura powiada, że „*po raz pierwszy i jedyny zdarza się dzień*”<sup>149</sup>. Każda chwila jest sobą i tylko sobą – jest więc niepowtarzalna! „*Zawsze jest godzina G. Giniąca gigantyczna godzina*”<sup>150</sup>. „*Świat powstaje codziennie, codziennie na nowo, codziennie całkowicie wręcz na nowo*”<sup>151</sup>. „*Nic się nie kończy, wszystko na nowo się zaczyna*”<sup>152</sup>. Gdyby się kończyło, to znaczy, że się nie zaczęło.

Gdy człowiek się rano budzi, to zastaje nie tylko dosłowny nowy dzień, ale i metafizyczny *Nowy Dzień*, tzn. że dzisiaj w jego życiu wszystko będzie nowe i że powinien (jest to etyczna powinność) on traktować wszystko jak nowe<sup>153</sup>. *Nowy Dzień* to życie pełną piersią, to nasze nowe narodziny. Mając tę świadomość, że wszystko pojawiło się na jeden jedyny raz, rozkoszujemy się całym Wszechświatem w szczególności i w ogólności. Jest to jedno wielkie święto świata. Każda chwila każde spostrzeżenie zyskuje wartość nieskończoną. Niestety, dla większości ludzi, *Nowy Dzień* nigdy w ich życiu się nie pojawi<sup>154</sup>.

„*Położyłem się wieczorem i obudziłem się rano. Przecież to jest jedno z najpiękniejszych zdań świata, to jest olśniewające, to jest snop światła w same oczy, w same usta. Jak mogłem tego przedtem nie zauważyć?... to jest przecież cud! Nie widzę często, że depczę po cudach moimi gumowcami*”<sup>155</sup>.

Aby odkryć *Nowy Dzień* niezbędna jest refleksja nad światem i pewna wrażliwość na rzeczywistość. Oczywiście to wielkie odkrycie nie jest tylko czystą świadomością, ale ma swój etyczny i egzystencjalny cel. „*Każde wszystko jest niepowtarzalne i zarazem nieprzemijalne. Kto to wie - jest tym, co wie. Nie wychodzi z podziwu. Idzie z podziwu w podziw. Ze świata w świat. Z kwiatu w kwiat*”<sup>156</sup>.

## Percepcja szczegółowa

Kogóż nie zachwyci taka prosta rzecz, jak ta, że wyraz „kajak” („potop”) czyta się tak samo od początku jak i od końca? Niby nic, a jednak. Są to palindromy.

Zapewne nie jeden raz używaliśmy jakiegoś wyrazu i do głowy nam nie przyszło, że może on posiadać taką cudowną właściwość. Nie zauważyliśmy, bo nie patrzyliśmy. Nasz wzrok przebiega szybko po szczegółach, pomijając je, a zauważa tylko i uzmysławia sobie ogół, czyli swoje abstrakcje.

Jednakże abstrakcja jest abstrakcją, jest mglistym symbolem, a nie faktem! Nasz umysł poznaje więc swoje wyobrażenie o świecie, a nie świat. A dzieje się tak dlatego, że jesteśmy zbyt leniwi, aby włożyć trochę wysiłku w naszą recepcję rzeczywistości.

Zmieniając nasze podejście do świata, mamy szansę zobaczyć go w nowym świetle! Zobaczyć rzeczy, których istnienia nigdy wcześniej nie podejrzewaliśmy. Świat wyda nam się

149 E. Stachura, *Opowiadania*, [w:] *Dziela wszystkie*, Czytelnik, Warszawa 1984, tom II, s. 378.

150 Idem, *Cała jaskrawość*, [w:] *Dziela wszystkie*, Czytelnik, Warszawa 1984, tom III, s. 130; atque etiam: Idem, *Wszystko jest poezja*, [w:] *Dziela wszystkie*, Czytelnik, Warszawa 1982, tom IV, s. 237.

151 Idem, *Fabula rasa*, [w:] *Dziela wszystkie*, Czytelnik, Warszawa 1984, tom V, s. 10.

152 Ibidem, s. 278.

153 Idem, *Opowiadania*, [w:] *Dziela wszystkie*, Czytelnik, Warszawa 1984, tom II, s. 310.

154 Zob. Idem, *Siekierczada*, [w:] *Dziela wszystkie*, Czytelnik, Warszawa 1984, tom III, s. 223.

155 Ibidem, s. 246.

156 Idem, *Oto*, [w:] *Dziela wszystkie*, Czytelnik, Warszawa 1984, tom V, s. 277.

bardziej barwny, bardziej zachwycający i wspaniały.

Takie właśnie wielkie odkrycie zrobił Stachura. Wcześniej już zauważył, że może w samym sobie rozróżnić trzy rodzaje patrzenia:

1. Rozbiegane oczy widzą wszystko;
2. *Nicniewidzenie*, tj. zapadanie się w leje;
3. *Widok-olśnienie*<sup>157</sup>.

Właśnie ów „widok-olśnienie” polega na zauważaniu szczegółów. *„Zaś szczegóły to: wylatywanie w Kosmos. Ni mniej, ni więcej. I im drobniejszy szczegół się zauważy, tym dalej w Kosmos się wylatuje”*<sup>158</sup>. Zauważyć szczegół to zadziwić się. Zdziwienie zaś jest jego sposobem na życie<sup>159</sup>. Zdziwienie to zauważanie rzeczy niezwykłych i niecodziennych.

Stachura często zamieszcza w swoich opowieściach opisy niezwykłych sytuacji i rzeczy. Typowym przykładem jest opis „idealnego lokatora”: *„miałam takiego, mówi jedna, to był tak delikatny i tak się cicho zachowywał, że w nocy to do nocnika szczał po nodze, żeby hałasu nie robić”*<sup>160</sup>.

Któż też mógłby zauważyć coś takiego: *„Przechodząc nieraz z jednej strony ulicy na drugą albo idąc w lesie od jednego drzewa do drugiego, przemierzałem odległość od horyzontu do horyzontu, od jednego krańca świata do drugiego”*<sup>161</sup>.

Innym jeszcze niezwykłym szczegółem, który umykał zapewne wielu osobom, był widok chłopca, który jechał na swoim konnym wozie z sianem, w kasku motocyklisty<sup>162</sup>. Widok ten w pełni zauroczył Stachurę.

Z równą przyjemnością cytuje najróżniejsze powiedzenia, które ze względu na swoją zgrabność utkwily mu w pamięci (np. *„Kaprysy zostawmy dla Klarysy”* lub podczas picia wódki taka introdukcja: *„Niech sobie gówniarz podskoczy!”*).

Każda prosta czynność urasta do wielkiej rangi. O parzeniu herbaty można pisać dziesiątki stron tekstu. W ten też sposób powstaje Kącik Porad Praktycznych, w którym Stachura chce czytelnikowi przekazać jak sobie radzić w czasie *życia-wędrówki*. I tak:

- w pociągu najlepiej jest prać chusteczki do nosa, bo potem można wystawić je za okno na podmuch wiatru, aby się szybko wysuszyły<sup>163</sup>;
- jeżeli chcesz w nocy się wykąpać w wannie, to aby nie budzić gospodarza nadmiernym hałasem, przywiąż szmatkę na sznurku do kranu; woda będzie po niej spływać<sup>164</sup>.

Zauważanie szczegółów to nic innego jak poezja. Zauważyć bowiem szczegół może tylko poeta lub, mówiąc bardziej dosadnie, zauważanie szczegółów tworzy właśnie poetę. Edward Stachura jest twórcą nowej epistemologii w filozofii: poznanie poprzez poezję! Poezja pełni bowiem u niego funkcje poznawcze. Uważa on, że poznanie nie może być sumą informacji (jest one bowiem tylko budulcem poznania)<sup>165</sup>. Poznanie to zauważenie - oczywiście chodzi o szczegóły!

<sup>157</sup> Zob. Idem, *Opowiadania*, [w:] *Dzieła wszystkie*, Czytelnik, Warszawa 1984, tom II, s. 13.

<sup>158</sup> Ibidem, s. 346.

<sup>159</sup> Ibidem, s. 360.

<sup>160</sup> Idem, *Siekierezada*, [w:] *Dzieła wszystkie*, Czytelnik, Warszawa 1984, tom III, s. 214.

<sup>161</sup> Idem, *Cała jaskrawość*, [w:] *Dzieła wszystkie*, Czytelnik, Warszawa 1984, tom III, s. 94.

<sup>162</sup> Idem, *Fabula rasa*, [w:] *Dzieła wszystkie*, Czytelnik, Warszawa 1984, tom V, s. 334.

<sup>163</sup> Ibidem, s. 353; atque etiam: Idem, *Wszystko jest poezja*, [w:] *Dzieła wszystkie*, Czytelnik, Warszawa 1982, tom IV, s. 197.

<sup>164</sup> Zob. Idem, *Opowiadania*, [w:] *Dzieła wszystkie*, Czytelnik, Warszawa 1984, tom II, s. 29.

<sup>165</sup> Idem, *Wszystko jest poezja*, [w:] *Dzieła wszystkie*, Czytelnik, Warszawa 1982, tom IV, s. 78.

## Cała jaskrawość

Istnieje takie przekonanie wśród filozofów, że każdy, kto zaczyna filozofować i poddawać całe swoje życie i całą rzeczywistość refleksji - musi dojść do koncepcji Boga [Absolutu], różnie oczywiście rozumianego. Jest on odpowiedzią na wieczną zagadkę życia i śmierci lub tym, co Edward nazywał *kryształową kulą*, co chowa odpowiedzi na dwa, trzy pytania<sup>166</sup>.

Tak więc i Stachura dochodzi do koncepcji Absolutu. Pierwszą postacią tego Absolutu jest *cała jaskrawość*. To szczególnego rodzaju doświadczenie polega na tym, że w jednej chwili oglądamy cały Absolut jak na tacy podany. Jest to doświadczenie o tyle niezwykłe, że w zdumieniu niesamowitym zauważamy, iż Absolut nigdy nie był przed nami skryty, mieliśmy go ciągle przed nosem, patrzyliśmy na niego, ale nie zauważaliśmy. *Cała jaskrawość to Wszystko*. Stachura tak opisuje swoje doświadczenia: „*Widziałem za oknem całą jaskrawość życia i śmierci i balansującą między nimi wieczność*”<sup>167</sup>. „*Całą jaskrawość można zobaczyć całym ciałem i całym tym, co nie jest ciałem. Całą jaskrawość można zobaczyć całą jaskrawością*”<sup>168</sup>. Jest ona nie tylko problemem śmierci i życia, ale jest tym wszystkim razem wziętym i podanym na tacy<sup>169</sup>. Widzieć ją to takie uczucie jakby wyjść poza naszą Galaktykę i spojrzeć na to wszystko z zewnątrz<sup>170</sup>. Obejmuje ona WSZYSTKO i jeszcze: życie, śmierć, wieczność<sup>171</sup>.

*Cała jaskrawość* to tylko jedna z form Boga. Uświadamia sobie to Stachura w późniejszym okresie twórczości. Absolut [Bóg] ma wiele twarzy. Widok nad Widoki, Kropka nad Ypsilonem, Cudne manowce, Zjawia realna, Biała Lokomotywa - to wszystko to inaczej Bóg<sup>172</sup>.

## My nie umrzemy!

Już S. Freud powiedział, że tak naprawdę to nikt nie wierzy we własną śmierć. Gdzieś w głębi duszy każdy podejrzewa własną nieśmiertelność.

Jest to tym bardziej niesamowite, że jesteśmy bardzo często świadkami zjawiska śmierci. Tęsknota za nieśmiertelnością jawi się w tej perspektywie jako tragiczna. Nic bowiem nie wskazuje na to, aby zyskała ona swoje spełnienie.

Śmierć jest też głównym motywem pojawiającym się w opowiadaniach Stachury. Również dla niego jest ona największym wrogiem. Jednak sama śmierć jest nie tylko źródłem pesymizmu w życiu, lecz także siłą twórczą. Ona to bowiem sprawia, że każda chwila w naszym życiu zyskuje, poprzez nią samą, wymiar nieskończony. Uciekając przed śmiercią, zmuszeni jesteśmy do różnych zabiegów. Większa część twórczości Stachury jest poświęcona właśnie szukaniu ratunku przed tym ciągłym zagrożeniem. Śmierć nie jest oczywiście sprowadzona tylko do wymiaru biologicznego, ale posiada w sobie wszystkie swoje aspekty. Śmierć nie tylko unicestwia ciało, ale także ducha. Śmierć nie tylko powoduje śmierć, ale także strach przed śmiercią. Śmierć nie tylko daje śmierć, ale przede wszystkim zabiera życie. Lecz to zawsze życie ociera się o śmierć, a nie odwrotnie. Życie ma śmierć na swojej drodze<sup>173</sup>.

166 Zob. Idem, *Cała jaskrawość*, [w:] *Dziela wszystkie*, Czytelnik, Warszawa 1984, tom III, ss. 167, 180.

167 Ibidem, s. 124.

168 Ibidem, s. 162.

169 Ibidem, s. 92.

170 Idem, *Siekierzeżada*, [w:] *Dziela wszystkie*, Czytelnik, Warszawa 1984, tom III, s. 307.

171 Idem, *Fabula rasa*, [w:] *Dziela wszystkie*, Czytelnik, Warszawa 1984, tom V, s. 323.

172 Ibidem, s. 431.

173 Idem, *Cała jaskrawość*, [w:] *Dziela wszystkie*, Czytelnik, Warszawa 1984, tom III, s. 93.

Stachura w tej sytuacji postanawia wziąć ją podstępem. Postanawia, że śmierć nie odbierze mu życia, a to z tej przyczyny, że on to życie wypali do końca, nic śmierci nie pozostawiając.

1. Ratunkiem przed śmiercią jest więc życie bez reszty; wypalić się do końca, aby śmierci nic nie zostawić<sup>174</sup>.

2. Poza tym moc uczucia i chcenia jest w koncepcji Stachury tak wielka, że siłą woli można nie umrzeć<sup>175</sup>.

3. Można też „*tak wieczność sobą zachwyć, żeby nie mogła się bez ciebie obejść*”<sup>176</sup>.

4. Wreszcie można umieścić wieczność między życiem a śmiercią [każda chwila życia posiada w sobie przecież nieskończoność]; odsuwamy tym samym śmierć w nieskończoność uśmiercając ją [tzn. będziemy dążyć do śmierci przez całą wieczność nigdy jej nie osiągając]; śmierci więc nie ma, bo wieczność balansuje między życiem a śmiercią<sup>177</sup>.

Stachura w toku różnych swoich zabiegów, mających na celu unicestwienie śmierci, dochodzi do swojej własnej koncepcji nieśmiertelności człowieka. Koncepcja ta ma swoje źródło w filozofii Parmenidesa i Jezusa z Nazaretu. Człowiek posiada nie tylko **istnienie**, ale i **bycie. Istniejące** i niszczone są rzeczy stworzone, cały świat zjawiskowy. Jednakże jest jeszcze świat idei, który już nie **istnieje**, lecz **bytuje**. W nim są rzeczy niezniszczalne i nieśmiertelne. To, co jest, nie może nie być<sup>178</sup>. Stachura powiada: „*Bo jak mogę przestać być, jeśli jestem? Być do nich [umarłych] się stosuje!*”<sup>179</sup>. Nie mogą nawet wypowiedzieć zdania negującego, w którym [domyślnie] nie używałbym afirmacji JEST. Mówiąc, że COŚ nie jest, uważam, że nie jest przecież COŚ, czyli jest! „Nie ma - **nic**”. To, co jest, nie byłoby bez tego, co nie jest. *Wielka polana* to jest to: zobaczenie, że nie ma <**nic**>. Coś, co jest, i coś, co nie jest - TO SAMO<sup>180</sup>. „*Ta sprawa: umieranie - to nie jest domena czasownikowa. To jest domena przymiotnikowa. Umierając traci się przymiotnik: żywy. Ale nie czasownik być!*”. „*Bo jak mogę przestać być, jeżeli jestem? Przestało bić im [umarłym] serce, ale oni są. Bo byli. Być do nich się stosuje!*”<sup>181</sup>. Jeżeli **jestem** umarłym, to nadal przecież JESTEM!

Stachura od tego momentu nie wierzy we własną śmierć. Często powiada: „*Kiedy umrę, w co nie wierzę...*”<sup>182</sup>. Czasami z niej wręcz drwi: „*Wyrzykowski robi trumnę, a ja jemu gównu umrę...*”<sup>183</sup>. Absolutna śmierć to absolutny *nie-byt*, a *nie-byt* nie jest i twierdzenie to odznacza się pełną apodyktycznością, co wykazał Parmenides<sup>184</sup>.

Manifestacja poglądów na ten temat jest zawarta w pięknym dialogu pomiędzy Jankiem Praderą, Michałem Kątnym i Edmundem Szeruckim:

- *Zawsze będziemy żyć!*
- *Tak. Zawsze będziemy żyć!*
- *Tak. Zawsze będziemy żyć!*<sup>185</sup>

174 Ibidem, s. 24.

175 Idem, *Siekierzada*, [w:] *Dzieła wszystkie*, Czytelnik, Warszawa 1984, tom III, s. 334.

176 Idem, *Wszystko jest poezja*, [w:] *Dzieła wszystkie*, Czytelnik, Warszawa 1982, tom IV, s. 233.

177 Ibidem, s. 265; atque etiam: Idem, *Fabula rasa*, [w:] *Dzieła wszystkie*, Czytelnik, Warszawa 1984, tom V, s. 232.

178 Idem, *Wszystko jest poezja*, [w:] *Dzieła wszystkie*, Czytelnik, Warszawa 1982, tom IV, s. 8.

179 Idem, *Cała jaskrawość*, [w:] *Dzieła wszystkie*, Czytelnik, Warszawa 1984, tom III, s. 18.

180 Idem, *Wszystko jest poezja*, [w:] *Dzieła wszystkie*, Czytelnik, Warszawa 1982, tom IV, ss. 128, 242.

181 Ibidem, s. 128.

182 Idem, *Cała jaskrawość*, [w:] *Dzieła wszystkie*, Czytelnik, Warszawa 1984, tom III, ss. 80, 93.

183 Idem, *Siekierzada*, [w:] *Dzieła wszystkie*, Czytelnik, Warszawa 1984, tom III, s. 334.

184 Zob. Idem, *Wszystko jest poezja*, [w:] *Dzieła wszystkie*, Czytelnik, Warszawa 1982, tom IV, s. 40.

185 Ibidem, s. 85.

Nie chodzi przy tym Stachurze o nieśmiertelność w sercach czytelników jego książek. Mówiąc o nieśmiertelności ma on na myśli dosłowny sens tego słowa!

Oprócz argumentu Parmenidesa, Stachura kreuje jeszcze inne dowody na nieśmiertelność. Jednym z takich dowodów jest też to, że tak śmiesznie łatwo można zginąć<sup>186</sup>.

## Człowiek-bóg

Stachura mając pewne doświadczenie życiowe, występuje przeciwko wszelkim formom zniewolenia ludzi, szczególnie młodzieży. Wie o tym, z własnej obserwacji, że młodzieżą można bardzo łatwo manipulować<sup>187</sup>. Bowiem tak naprawdę nie szuka ona wcale „głębszych treści” w życiu i nie buntuje się przeciwko pokoleniu swoich rodziców. Jest tak samo płytka i tak samo łatwo ją zadowolić. Podąża, tak jak starsze pokolenie, w stronę iluzorycznych „śwideltek”, w stronę rzeczy, które błyszczą; nie zastanawia się przy tym, czy naprawdę posiada to jakąkolwiek wartość. „*Piękność jest silniejsza od rozumu, bo piękniejsza*”<sup>188</sup>.

Stachura występuje także radykalnie przeciwko wszelkim relacjom *uczeń - mistrz*. Na tej bowiem relacji opierają się wszelkie zorganizowane religie i totalitarne struktury społeczne<sup>189</sup>. Młodzi ludzie bardzo lubią zbierać sobie nauczycieli, przewodników, guru, itd. Wyznawanie koncepcji, że „ktoś wie lepiej” i dlatego jest moim nauczycielem, to nic innego jak odejście od filozofii bezpośredniej w stronę filozofii mglistych symboli i zapożyczonego życia. A przecież to ty ŻYJESZ i nikt nie wie więcej na temat ŻYCIA od ciebie - zrozumiesz to jeśli zrozumiesz najpierw czym jest ŻYCIE. W relacji *mistrz - uczeń* przekazywane są tylko mgliste symbole; jeśli jednak chcesz żyć, a nie mówić o życiu, zwróć się w stronę ŻYCIA, a nie słowa. Czy pamiętasz: „*Słowo woda nie jest oczywiście wodą!*”

Guru nie posiada żadnej tajemnicy. Stachura przedstawia to w ten sposób:

- *Jaka jest największa tajemnica?*

- *Największa tajemnica jest ta, że nie ma żadnej tajemnicy. W rzeczywistości wszystko jest jawne, wszystko jest jasne, wszystko jest czyste, wszystko jest Absolutnie przejrzyste*<sup>190</sup>.

Nie daj się więc zwieść! Mędrzec nie ma uczniów. Uczeń wymyśla się sam<sup>191</sup>. Wszystko, co wie mistrz, ty wiesz. Wiesz od samego początku; cała wiedza została ci dana od początku, jak też sądził Platon<sup>192</sup>. Kto szuka wie czego szuka, jeśli zaś wie, to nie szuka. Kto szuka już znalazł, czyli nic nie znalazł, bo nic nie zgubił<sup>193</sup>.

„*Widziałem i widzę co krok, jak się wali, jak się wali ludzkość a rosną pomniki, teraz ja już mogę myśleć i uważać, że człowiek, kiedy jest człowiekiem jest bogiem*”. Jeśli chcesz odzyskać wzrok musisz to zauważyć: jeśli jesteś człowiekiem, to jesteś bogiem. „*Jesteśmy wszyscy bogami*”<sup>194</sup>. Jest to fakt, który Stachura bardzo mocno podkreśla: „*Ale czasami potrafi być bogiem drugi człowiek i czasami jest*”<sup>195</sup>. I rozumiesz to jeśli zrozumiesz, co to jest bóg.

186 Ibidem, s. 215.

187 Idem, *Opowiadania*, [w:] *Dzieła wszystkie*, Czytelnik, Warszawa 1984, tom II, s. 303.

188 Idem, *Siekierzezała*, [w:] *Dzieła wszystkie*, Czytelnik, Warszawa 1984, tom III, s. 253.

189 Idem, *Opowiadania*, [w:] *Dzieła wszystkie*, Czytelnik, Warszawa 1984, tom II, s. 300.

190 Idem, *Fabula rasa*, [w:] *Dzieła wszystkie*, Czytelnik, Warszawa 1984, tom V, s. 11.

191 Ibidem, ss. 60, 145.

192 Ibidem, s. 76.

193 Jest to zbieżne z tezą sofistów, którzy powiadali: „Nie może człowiek szukać ani tego, co zna, ani tego, czego nie zna.

Bo jak zna, to przecież nie będzie szukał. Już to zna. Ani tego, czego nie zna. Bo wtedy nie wie nawet, czego ma szukać”. Zob. G. Thomson, *Pierwsi filozofowie*, Warszawa 1966, s. 414.

194 Idem, *Fabula rasa*, [w:] *Dzieła wszystkie*, Czytelnik, Warszawa 1984, tom V, s. 194.

195 Idem, *Opowiadania*, [w:] *Dzieła wszystkie*, Czytelnik, Warszawa 1984, tom II, s. 123.

„Są ludzie, którzy choć świata nie zmienili, nie dali się zmienić światu. Oni chodzą po świecie, a nie świat po nich”<sup>196</sup>. Nie mają nauczycieli, bo świat jest ciągle nowy, nigdy nie jest taki sam. Oni jako pierwsi poznają Życie za każdym razem od nowa, bo żyją. Każdy rozumiejący jest pierwszy. Nie zawdzięcza rozumienia komuś, żadnemu nauczycielowi!<sup>197</sup> Jest wielkim indywiduum, kosmiczną sierotą.

W filozofii Stachury chodzi więc o to, aby wyrwać się z wszelkich klanów, ze swojego *życia podpierzynowego*. Wymowne jest w tym miejscu znaczenie wyrażenia „Sted”, które znaczy po norwesku „miasto, miejsce”<sup>198</sup>. Tam mieszkam, gdzie jestem. Tam moja rodzina, gdzie jestem. W sobie mieszkam. Nie mam żadnego klanu, który niewoliłby mnie niczym kotwica statek. To właśnie droga staje się sposobem na życie. „*To wielka rzecz: BYĆ ZNOWU W DRODZE! A co to jest droga? To jest to, co masz na ustach co krok i wieczne odkładanie samobójstwa*”<sup>199</sup>.

Nie chodzi przy tym o samo podróżowanie. Droga jest w tobie. Ty się zmieniasz, a nie świat. Na nic zagraniczne wycieczki, bowiem „*gdziekolwiek by się pojechało, spotyka się tam, gdzie się dotarło, przede wszystkim to, co się ze sobą, to znaczy sobą, przywiozło*”<sup>200</sup>. Swoją boskość lub jej brak.

---

196 Idem, *Fabula rasa*, [w:] *Dzieła wszystkie*, Czytelnik, Warszawa 1984, tom V, ss. 347, 396.

197 Ibidem, s. 58.

198 Idem, *Wiersze, poematy, piosenki, przekłady*, [w:] *Dzieła wszystkie*, Czytelnik, Warszawa 1984, tom I, s. 11.

199 Idem, *Wszystko jest poezja*, [w:] *Dzieła wszystkie*, Czytelnik, Warszawa 1982, tom IV, s. 185; atque etiam: Idem, *Fabula rasa*, [w:] *Dzieła wszystkie*, Czytelnik, Warszawa 1984, tom V, s. 355.

200 Idem, *Wszystko jest poezja*, [w:] *Dzieła wszystkie*, Czytelnik, Warszawa 1982, tom IV, s. 7.